Redakcja [illegible] Administracja: tel. 182-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 32 — Łódź Środa 1 lutego 1939 r.

[illegible] przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście [illegible]0 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej, ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Andorra już czuje zapach prochu.

Powstańcy zbliżają się do pogranicza

Rządowcy pozostawili w Barcelonie dwie łodzie podwodne.

BARCELONA, 1.2. — Wczoraj w nocy po raz pierwszy opublikowano komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z Barcelony. Komunikat donosi, iż wojska gen. Franco posunęły się w ciągu dnia wczorajszego na poszczególnych odcinkach o dalsze 10—13 kilometrów. Na północnym odcinku frontu katalońskiego zajęto m. Cefort, na odcinku środkowym — miejscowości: San Julian, Satorba, Montanyola, San Felix, Estany, San Fugas, San Feliu, Cordinas. Na odcinku południowym zajęto miejscowości Las Serranias, Vall Gorguina, Gualba de Baix, Arenys de Munt i Gualba de Vall. Wojska gen. Franco wzięły do niewoli 2.700 jeńców.

Na froncie prowincji Estramadury oraz na froncie madryckim na odcinku Cerro Los Angeles wojska gen. Franco przesunęły swe pierwsze linie naprzód.

Poza wspomnianymi miejscowościami zajęto również miejscowości Santa Maria de Cornet, Caya, San Feliu de Perasola, Coll Suspina (38 km na południe od Gerony) i San Celoni. Na wybrzeżu zajęto miejscowości: Celella, Pineda i Malgrat, biorąc do niewoli 1.500 jeńców oraz zdobywając wielką ilość wagonów z bronią i amunicją, znajdujących się na nadbrzeżnych stacjach kolejowych. Olbrzymie ilości materiału wojennego zdobyto w Barcelonie. Między innymi znaleziono w suchym doku dwie łodzie podwodne w doskonałym stanie.

POWSTAŃCY PRĄ NAPRZÓD.

PARYŻ, 1.2. — Z pogranicza Francji i republiki Andorra donoszą, iż północna armia gen. Franco zbliża się do Seo de Urgel, która to miejscowość znajduje się jeszcze w rękach wojsk republikańskich. Cywilna ludność miasta została ewakuowana: mężczyźni udali się do m. Puigcerda, zaś kobiety i dzieci wywieziono do Francji. Republikanie usiłowali wycofać się z obszaru Seo de Urgel, lecz natarcie wojsk gen. Franco w kierunku m. Berga grozi odcięciem drogi odwrotu oraz komunikacji kolejowej pomiędzy Seo de Urgel a m. Rifol.

W Bourg Madame przekroczyło granicę francuską około 3 tys. kobiet, dzieci i rannych żołnierzy. Uchodźców ewakuowano w głąb Francji. Niektórzy uchodźcy usiłują przekroczyć granicę republiki Andorra, lecz wysokie góry i silne opady śnieżne drogę tę niemal uniemożliwiają.

DEMONSTRACJE W LONDYNIE.

LONDYN, 1.2. — Wczoraj wieczorem szereg lewicowych organizacyj, jako to „stowarzyszenie pacyfistycznej młodzieży brytyjskiej" i „londyńska rada pomocy dla Hiszpanii" zorganizował manifestację na rzecz Hiszpanii republikańskiej. Tłum, przeszedł przez główne ulice ze śpiewem „międzynarodówki", demonstrował przed parlamentem i siedzibą rządu. Część demonstrantów usiłowała wtargnąć do parlamentu. Po półgodzinnej demonstracji przed parlamentem tłum skierował się do Piccadilly Circus, gdzie policja rozproszyła demonstrantów, dokonując kilku aresztowań.

USPOKOJENIE WŚRÓD UCHODŹCÓW.

PARYŻ, 1. 2. — Havas donosi z pogranicza katalońskiego, iż na granicy w porównaniu z dniem wczorajszym dało się zauważyć pewne uspokojenie sytuacji. Wczoraj znajdowało się na granicy 50 tysięcy uchodźców, dziś zaś jedynie 10 tys., reszta powróciła do m. Figueras i różnych miejscowości w prowincji Gerone. Wśród uchodźców, znajdujących się w obszarze La Junquera, panuje względny porządek. Żywność dla tych uchodźców jest dostarczana z Francji. Granicę przekraczają jedynie kobiety, dzieci i ranni.

DOSTOJNY SOLENIZANT



CAŁA POLSKA SKŁADA DZIŚ HOŁD I NAJLEPSZE ŻYCZENIA DOSTOJNEMU SOLENIZANTOWI KTÓREGO OSOBA JEST NIEROZDZIELNIE ZWIĄZANA Z NIEUSTANNYM WZROSTEM MOCARSTWOWEGO ZNACZENIA RZECZYPOSPOLITEJ.

Londyn i Paryż stwierdzają zgodnie

duże odprężenie w atmosferze europejskiej.

DALSZE ECHA MOWY HITLERA

LONDYN, 1. 2. — Mowa Hitlera wywołała odprężenie w atmosferze europejskiej. Pogląd ten wyraża niemal cała prasa londyńska, podkreślając ustępy jej świadczące o woli pokojowej Niemiec. Pod tym względem stanowi ona niespodziankę, obawiano się tu bowiem oświadczeń, które mogły by zaostrzyć sytuację. Najlepszym dowodem dodatniej reakcji na wczorajsze wystąpienie kanclerza jest raptowna zwyżka wszystkich papierów na giełdzie londyńskiej. Komentarze tutejsze traktują ataki polemiczne mowy i jej ostry ton jako normalne akcesoria przeznaczone **na użytek wewnętrzny** i nie dające powodu do niepokoju. Głosów twierdzących, że mowa Hitlera pogorszyła sytuację w Londynie — nie ma zupełnie. Szereg organów, zarówno rządowych, jak i opozycyjnych, uważa natomiast, iż przyniosła ona pewną ulgę.

PARYŻ, 1.2. — Francja przyjęła na ogół przemówienie kanclerza Hitlera jako oświadczenie otwierające perspektywy pokojowe.

Przeważa tu zdanie, że najważniejszymi zagadnieniami dla Rzeszy są obecnie trudności gospodarcze i finansowe. Z tej więc strony należałoby — według opinii francuskiej — szukać właściwego odprężenia, udzielając Niemcom pewnych możności eksportowych, co pozwoliłoby odroczyć bardziej drastyczną sprawę kolonialną.

Jest dosyć charakterystycznym, że nawet pisma ulegające wpływow żydowskim nie podniosły większej wrzawy z powodu twardej postawy zajętej przez kanclerza wobec problemu żydowskiego.

Z punktu widzenia Paryża, wobec istniejącego naprężenia w stosunkach francusko-włoskich, najkapitalniejszym momentem przemówienia był ustęp dotyczący solidarności niemiecko-włoskiej na wypadek wojny. Otóż co do tego ustępu podkreślane są tu pewne niewyjaśnione dotąd sprzeczności.

Prasa francuska podkreśla również z zadowoleniem, że kanclerz Hitler uniknął wyszczególnienia włoskich rewindykacji. Sfery dyplomatyczne uważają to za zupełnie zrozumiałe, uważając że sprecyzowanie tych rewindykacji należy do Włoch.

Symbolicznie stracony dr. Martens

członkiem królewskiej akademii medycznej.

BRUKSELA, 1. 2. — W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata z powodu nominacji doktora Martensa b. „aktywisty" flamandzkiego, na członka królewskiej flamandzkiej akademii medycznej. — Dr Martens aktywnie współpracował z Niemcami w czasie okupacji Belgii przez wojska niemieckie, zbiegł do Niemiec w 1918 r. przed powracającymi wojskami belgijskimi, zaś w kwietniu 1920 r. został skazany za zdradę stanu na śmierć zaocznie, przy czym dokonano symbolicznej egzekucji. W r. 1929 dr Martens został ułaskawiony.

Nominacja dra Martensa wywołała szereg gwałtownych wystąpień ze strony deputowanych liberalnych i socjalistycznych. Przed parlamentem demonstrowali b. kombatanci, których rozproszyła policja. Minister stanu i b. minister obrony, liberał Deveze, zagroził dymisją. Premier Spaak oświadczył, iż dr Martens jest znakomitością naukową i że rząd nie zamierza zmieniać decyzji, przy czym wezwał deputowanych do pojednania. Głosowanie w tej sprawie odbędzie się w czwartek, przy czym premier Spaak, wobec jednomyślnego poparcia deputowanych Flamandów, ma zapewnioną większość.

Wielka mowa kanclerza Hitlera.



Na posiedzeniu pierwszego Reichstagu Wielkiej Rzeszy, kanclerz Adolf Hitler wygłosił wielką mowę, poświęconą problemom gospodarczym Rzeszy, oraz sytuacji międzynarodowej. W mowie tej Hitler raz jeszcze stwierdził, że deklaracja polsko-niemiecka, która w czasie ubiegłego kryzysu czeskiego wytrzymała próbę życia, stanowi niezwykle ważny element równowagiw tej części Europy. Na zdjęciu: Moment przemówienia kanclerza Hitlera. Na fotelu przewodniczącego Reichstagu — feldmarszałek Goering.

Stutysięczna pasażerka

udekorowała milionera powietrznego

PARYŻ, 1. 2. — W tych dniach francuskie lotnictwo komunikacyjne obchodziło rzadką uroczystość.

Oto utworzone przed kilku laty towarzystwo „Air France" witało swego 100.000-nego pasażera, a raczej pasażerkę panią Richardson, przybyłą z Londynu do Paryża.

Podczas uroczystości, stutysięczna pasażerka udekorowała specjalnym odznaczeniem setnego „milionera powietrznego" Air France, pilota Lenata.

Wielkie manifestacje w całej Polsce

w związku z „Dniem Polaka z Zagranicy"

WARSZAWA, 1.2. — W najbliższą niedzielę, dn. 5 lutego, odbędą się na obszarze całej Polski uroczyste obchody „Dnia Polaka z Zagranicy", które mają być wielką manifestacją jedności Macierzy z Polonią zagraniczną. W związku z tą akcją, która pozostaje pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i Prymasa Polski ks. kardynała Augusta Hlonda, obradowała w dniu wczorajszym w Warszawie sekcja dnia komitetu stołecznego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą i Dnia Polaka z Zagranicy. Na posiedzeniu tym ustalono ostatecznie program obchodów Dnia Polaka z Zagranicy w Warszawie, organizowanych przez komitet stołeczny łącznie z ogólnopolskim komitetem wykonawczym. Obchód rozpocznie w dniu tym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, które celebrować będzie ks. biskup polowy w.p. dr J. Gawlina. Wieczorem o godz. 18 w sali rady miejskiej odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona Polonii Zagranicznej.

Poza tym odbędą się w Warszawie liczne akademie i obchody, zorganizowane przez poszczególne koła Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej oraz różne stołeczne organizacje, zrzeszenia i instytucje.

„Nieaktualne" pytanie.

Prez. Roosevelt odpowiedzialny za dostawy wojskowe

WASZYNGTON, 1. 2. — Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, których przyjął po rozmowie z członkami komisji wojskowej senatu, iż sprzedaż samolotów wojskowych Francji i Anglii jest bardzo korzystna dla producentów amerykańskich. Na zapytanie, czy Niemcy i Włochy również mogłyby zakupić samoloty w Stanach Zjednoczonych, prezydent Roosevelt odparł, iż pytanie to nie jest aktualne, ponieważ państwa te nic nie zamawiają. Prezydent oświadczył poza tym, iż dostarczanie samolotów Francji zgodne jest z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych. W sprawie tych dostaw żadna kontrola parlamentarna nie jest potrzebna, ponieważ prezydent, jako naczelny wódz sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, bierze za to na siebie osobistą odpowiedzialność.

Nowa organizacja.

„Międzynarodowe Koleżeństwo Turystyczne".

BERLIN, 1. 2. — Wczoraj w sali aktowej ministerstwa propagandy przedstawiciele Włoch, Niemiec i Japonii podpisali protokół o utworzeniu „Międzynarodowego Koleżeństwa Turystycznego". Organizacja ta ma na celu popieranie turystyki pomiędzy państwami sygnatariuszami. Inne kraje również mogą przystąpić do tej organizacji.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.72 franki szwajcarskie 119.25, franki francuskie 13.90, liry włoskie 15.90 (odcinki tylko do 100 lirów).

Po aresztowaniu „dusiciela z Bałut".
Szymczyk ponownie zatrzymany

ŁÓDŹ, 1.2. — Sprawca ohydnego morderstwa na osobie praczki z ulicy Krawieckiej — Reginy Zych został ujęty. Jest to 28-letni Bolesław Strzelecki, swego czasu mieszkaniec Łodzi przy ul. Sierakowskiego 29. Osoba jego znana jest władzom — rekrutuje się bowiem z nizin społecznych. Był już karany za drobne przestępstwa. Trudno mieć co do tego jakiekolwiek wątpliwości skoro zdecydował się pozbawić życia kobietę dla celów rabunkowych.

Morderca ujęty został w Zduńskiej Woli, skąd przywieziono go pod silną eskortą do Łodzi. Wczoraj jeszcze nastąpiły przesłuchania mordercy w areszcie śledczym, przy czym wyniki przesłuchań ze względu na dobro prowadzonego w dalszym ciągu dochodzenia trzymane są na razie w tajemnicy.

Donosiliśmy bezpośrednio po wykryciu morderstwa o zatrzymaniu współlokatora Zychowej — Wacława Szymczaka. Szymczak został zwolniony.

W dniu wczorajszym jednak został ponownie dla formalności śledztwa zatrzymany.

Prowadzone dochodzenie już wkrótce przyczyni się do ustalenia okoliczności zbrodni i roli poszczególnych osób, związanych z osobą ofiary.

Ujęcie bandy węglokradów
ŚMIERĆ PASAŻERA NA GAPĘ

PIOTRKÓW, 1. 2. — Na szlaku kolejowym Piotrków — Moszczenica, do będącego w biegu pociągu towarowego wskoczyło kilku osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel z wagonów. Eskortujący pociąg funkcjonariusze straży ochrony mienia kolejowego, bez użycia broni, dwóch złodziei zatrzymali i odebrali od nich z górą 300 kg węgla. Ujętymi złodziejami okazli się dwaj mieszkańcy wsi Kosów pod Piotrkowem: 21-letni Wacław Czapla i 28-letni Stanisław Gadula, których przekazano władzom sądowym.

PIOTRKÓW, 1. 2. — Mieszkaniec wsi Milejów pod Piotrkowem, Andrzej Wołkowski, wracając z targu w Rozprzy, chciał sobie skrócić drogę i usiłował wskoczyć do pociągu towarowego pod stacją Rozprza. Skoczył jednak tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, gdzie znalazł śmierć.

Społeczeństwo wzywa posłów ziemi piotrkowkiej
do załatwienia sprawy żydowskiej.

PIOTRKÓW. 1.2. — Odbyo się walne zebranie członków Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Piotrkowie na którym wysłuchano przemówienia prezesa p. A. Florka, poświęconego pamięci ś.p. Romana Dmowskiego, którego uczczono minutą ciszy. Po omówieniu spraw organizacyjnych i dokonaniu wyborów nowego zarządu, do którego weszli pp.: Brzeziński, Kubik, Renke, Torko, Florek, Karpała i Nabiałczyk — mgr Wiesław Renke zgłosił następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na walnym zebraniu koła Zw. Polskiego w Piotrkowie stwierdzają, że fala zalewu żydowskiego na ziemie polskie wymaga natychmiastowego działania w pierwszym rzędzie Izb Ustawodawczych i Rządu w drodze ustawowego rozwiązania sprawy żydowskiej. Po rozważaniu projektu ustawy o „tymczasowym obywatelstwie" dla żydów, opracowanego przez posła płk mec. Franciszka Stocha zebrani uchwalają jednomyślnie: 1) wyrazić uznanie projektodawcy; 2) wezwać posłów ziemi piotrkowskiej do poparcia tego projektu".

Rezolucja ta zostanie przesłana pos. Stochowi i posłom ziemi piotrkowskiej.

Uroczyste nabożeństwo
z okazji imienin Prezydenta R.P.

ŁÓDŹ, 1.2. — Dziś o godzinie 10 w kościele katedralnym z okazji imienin Prezydenta prof. dr Ignacego Mościckiego odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE biskupa dr Włodzimierza Jasińskiego ordynariusza diecezji łódzkiej.

Nabożeństwa wysłuchali przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych z wojew. Józewskim, gen. W. Thommee i prez. Godlewskim na czele. Licznie reprezentowane były organizacje i stowarzyszenia społeczne.

O godzinie 9 odprawione zostało we wszystkich świątyniach nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

NOWA ORGANIZACJA
GARBARSTWA I FUTRZARSTWA.

WARSZAWA, 1. 2. — Zalegalizowany został przez ministra przemysłu i handlu statut Centralnego Związku Przemysłu Garbarskiego w Polsce. Nowa ta organizacja, obejmująca cały przemysł garbarski i większą część przemysłu futrzarskiego, powstała przez połączenie Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy z Radą Naczelną Związków Garbarskich i zaczyna funkcjonować od 1 marca br.

ŻYCIE PABIANIC

ZGON PRZEMYSŁOWCA.

W Pabianicach zmarł znany w okręgu łódzkim przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Krusche i Ender" — ś. p. Feliks Krusche, odznaczony Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

KTO SIĘ POŁAKOMIŁ NA TREPY?

Do komórki na posesji domu przy ul. Kilińskiego 57, należącej do Karola Ziółkowskiego w porze nocnej dostali się złodzieje. Złoczyńcy skradli 50 par trepów drewnianych wartości około dwustu złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku. Poszkodowany właściciel o kradzieży powiadomił władze policyjne, które poszukują sprawców.

— Chana Zygmuntowicz, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 zameldowała w policji, że z jej filii cukierniczej, mieszczącej się przy ulicy Poprzecznej 9 nieznani sprawcy skradli czekoladę i chałwę łącznej wartości 50 zł.

ZAPALIŁA SIĘ BAWEŁNA.

W mieszkaniu drobnego fabrykanta Majera Kołnierzyka przy ul. Warszawskiej 13 zapaliła się leżąca w pobliżu rozpalonego pieca bawełna. Przerażeni domownicy o pożarze niezwłocznie powiadomili ochotniczą straż pożarną i rzucili się do gaszenia ognia. Wspólnymi siłami udało się pożar ugasić jeszcze przed przybyciem straży. Straty spowodowane pożarem są niewielkie.

BÓJKA ULICZNA.

Dobrana trójka przyjaciół: Franciszek Linkos z ul. Narutowicza 29, Drelich Jan z ul. Toruńskiej 18 i Popławski Józef z ulicy Żwirki 6 wywołali bójkę na ulicy Wysokiej w Pabianicach przy czym dobijali się do mieszkania prywatnego niejakiego Gąsiorowskiego, Kazimierza, zamieszkałego na tej że ulicy.

Kres awanturze położyła policja, pociągając winnych do odpowiedzialności karnej.

— Zakłócenia spokoju publicznego w porze nocnej dopuścił się Minias Józef, zamieszkały przy ul. Pułaskiego 3, który dobijał się do mieszkania przy ul. Karolewskiej 55. Spisano mu protokół.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej od środy do niedzieli włącznie film p. t. „Zdrajca".

Dwie fermy
zwierząt futerkowych

WARSZAWA, 1. 2. — Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych zatwierdził ostatnio dwie nowe fermy lisów srebrzystych oraz jedną norek i nutrii.

ŻYCIE ZGIERZA

Podpisanie umowy w tkackim przemyśle zarobkowym
nastąpi 3-go lutego.

Onegdaj w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego odbyła się konferencja między przedstawicielami tego związku a związkiem zawodowym właścicieli tkalń zarobkowych celem podpisania umowy zbiorowej, która regulować będzie stawki płacone przez nakładców tkalniom zarobkowym za oddane do tkania materiały.

Konferencja po dłuższej dyskusji przyniosła wynik pozytywny. Uzgodniono już ceny a samo podpisanie umowy odłożono do dnia 3 lutego. Podpisanie umowy nastąpi w Inspekcji Pracy w Łodzi.

WALNE ZEBRANIE PEOWIAKÓW.

W lokalu własnym przy ul. Focha 4 odbył się Walny Zjazd Związku Peowiaków Koła Powiatu Łódzkiego w Zgierzu.

Prócz członków koła w zjeździe wziął udział w charakterze delegata Okręgu dyr. Stankiewicz.

W sprawozdaniu zarządu prezes Koła p. A. Michałowski podkreślił żywy udział członków w ostatnich wyborach do parlamentu. Jeśli chodzi o walkę z bezrobociem wśród członków, to mimo czynionych przez Zarząd wysiłków, koło posiada jeszcze około 10 proc. członków bez pracy. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przemówienie wygłosił dyr. Stankiewicz, który uwypuklił działalność Koła Powiatowego w Zgierzu, jako jednego z najpracowitszych kół mimo nieliczności członków.

Następnie przeprowadzono wybory do Zarządu w wyniku których na okres dwuletni wybrano pp.: na prezesa A. Michałowskiego, wiceprezesa Fr. Chojnackiego, sekretarza A. Dynowskiego, skarbnika E. Kopcińskiego, oraz B. Wajsa i J. Sabaczyńskiego, jako członków zarządu. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: J. Langego. St. Koszadego, Jabłońskiego L. i T. Lewandowskiego. Na zakończenie wysłano depesze do Marszałka Śmigłego Rydza i Władz Związkowych.

„ŻŁOBEŃK BETLEJEMSKI".

Staraniem Publ. Szkoły Dokształ. Zaw. w Zgierzu odbędzie się w dn. 2 lutego 1939 r. przedstawienie pt.: „Żłobek Betlejemski".

Udział w przedstawieniu pod kierunkiem p. O. Szymczakowej i p. Cz. Kosińskiego biorą wyłącznie uczniowie tej szkoły a czysty zysk przeznaczony będzie na zakupienie pomocy naukowych. Przedstawienie odbędzie się w lokalu szkoły Powszechnej Nr 4, dla młodzieży rozpocznie się o godz. 16, a dla starszych o godz. 19. Ze względu na niskie ceny biletów (20 gr i 50 gr) oraz wzniosły cel, spodziewane jest wielkie powodzenienie.

MASKARADA W ZGIERZU.

Koło Przyjaciół Harcerzy przy Państw. Liceum i Gimn. im. St. Staszica przypomina, że dziś 1 lutego wieczorem odbędzie się w Białej Sali przy ul. Piłsudskiego w Zgierzu Tradycyjna Maskarada. Tani obfity bufet, doborowa orkiestra, liczne niespodzianki będą atrakcja zabawy.

Program inwestycyjny na 3 lata
ustalono na posiedzeniu Rady Portowej w Gdyni

GDYNIA, 1. 2. — W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się zebranie Rady Portowej pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskeigo.

Na zebraniu tym omówiono sprawy programu inwestycji w porcie gdyńskim oraz kolejności ich wykonania na okres najbliższych 3-ch lat.

Najważniejsze z tych inwestycyj są następujące: przedłużenie pirsu pasaeżrskiego, przecięcie molo węglowego, pogłębienie niektórych nabrzeży do przeładunku węgla oraz budowa nowego basenu dla przeładunku rud i towarów masowych.

Następnie Rada Portowa zapoznała się z ostatecznym tekstem projektu ustawy o autonomizacji portu i sprawę tę skierowała do dokładniejszego rozpatrzenia przez specjalnie wyłonioną komisję.

W końcu poruszone zostały sprawy konkurencyjności kosztów przeładunku i robocizny w porcie gdyńskim w porównaniu z innymi portami.

W Gdyni stanie
nowy dworzec kolejowy

GDYNIA, 1. 2. — Według planów rozbudowy Gdyni obecny dworzec kolejowy zostanie zburzony względnie pozostanie jako pomocniczy dworzec portowy. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Nowy dworzec wzniesiony będzie w pobliżu obecnego komisariatu i będzie służył tylko dla ruchu pasażerskiego.

Na ostatnim zebraniu rady miejskiej zapadła uchwała zakupienia na drodze wymiany gruntów pod przyszły dworzec.

Inspekcja Pracy czyni wysiłki
by nie dopuścić do strajku kotoniarzy.

ŁÓDŹ, 1.2. — Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Żwirki 4 zebranie delegatów robotniczych związku robotników przemysłu pończoszniczo - kotonowego, ZPZZ na którym zapadnie decyzja w sprawie dalszej akcji o umowę zbiorową. Konferencja w tym celu zwołana nie dała, jak donieśliśmy rezultatu.

Sytuacja jest interesująca, związki klasowe bowiem zapowiedziały proklamowanie na dzień 20 bm. strajku, o ile przemysł nie przychyli się do postulatu podwyżki płac. Jednocześnie nie jest bez znaczenia i fakt proporcji arbitrażowej, jaką wysunął okręgowy inspektor pracy. Propozycję tę zarówno związki, jak i przemysł odrzuciły, inspekcja pracy jednak w dalszym ciągu nie traci nadziei, że zatarg o umowę uda się załatwić bez uciekania się do ostateczności strajku w tej gałęzi przemysłu.

Po tej linii taktycznej poszła też zapowiedź wysłania wniosku do Ministerstwa o powołanie komisji rozjemczej, jaką uczynił inspektor inż. Wyrzykowski.

OBIECAŁ UREGULOWAĆ...

Na wczorajszej konferencji w sprawie zatargów o pensje nauczycielskie w dwu szkołach żydowskich doszło do częściowego porozumienia. Fogelman Hersz, właściciel szkoły religijnej przy ul. Żydowskiej 19 zobowiązał się należności uregulować w ciągu lutego, rozmowy zaś co do ostatecznego zlikwidowania sporu w szkole Wiatraka (Piłsudskiego 62) odroczono do dnia 3 bm.

NAJPIERW ROZMOWY BEZPOŚREDNIE.

Rokowania w sprawie zatargu o warunki płacy i pracy w fabryce koronek i tasiem f. Bialer (Wólczańska 128) nie doszły wczoraj do skutku. Inspektor pracy zalecił przeprowadzenie rozmów bezpośrednich. O ile do piątku nie dadzą one wyniki, zostanie zwołana konferencja w inspekcji.

CIEKAWA KONFERENCJA.

Dziś w 12 obw. inspekcji pracy odbędzie się ciekawa konferencja w sprawie sporu o należności za postój w fabryce Buhlego w czasie próbnego gaszenia światła w dniu 16 stycznia rb. Wynik rokowań może mieć pewne znaczenie dla szeregu innych zakładów pracy, gdzie w czasie ćwiczeń również były przerwy w produkcji.

MEMORIAŁ SEZONOWCÓW.

Wczoraj bawił w Warszawie delegat międzyzwiązkowej komisji związków robotników sezonowych w Łodzi, który przedłożył w Zarządzie Głównym Funduszu Pracy memoriał, zawierający żądania sezonowców z racji zbliżającego się sezonu robót. Żądania te dotyczą pełnego tygodnia pracy, zwiększenia kredytów i podwyżki płac.

Miesiąc aresztu
za zniewagę pracownika

ŁÓDŹ, 1. 2. — Wczoraj w Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko Czesławoi Feliksiakowi (ul. Kraszewskiego 10) który ubliżył pracownikowi Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, Kaczmarkowi, w czasie pełnienia przez tegoż urzędowych funkcyj, Feliksiak skazany został na 1 miesiąc aresztu z zaweiszeniem.

M-s „Batory" odpływa
do N. Yorku

GDYNIA, 1. 2. — Jutro o g. 20 wypływa z portu gdyńskiego m/s „Batory", udając się w swój normalny rejs do Ameryki Północnej. Statek zabiera na swym pokładzie pasażerów, pocztę i ładunek drobnicy.

Zdarzenia i wypadki

(—) Angielska Izba Gmin wznowiła wczoraj swe obrady. Pierwszy przemówił przywódca opozycji, poseł Attlee, który powtórzył znane zarzuty o interwencji włoskiej w Hiszpanii.

W odpowiedzi swej premier Chamberlain stwierdził, że tocząca się w Hiszpanii wojna domowa jest właściwie skomplikowaną w skutkach interwencją obcych mocarstw po jednej czy drugiej stronie. — Wobec tego nieinterwencja angielska w sprawie hiszpańskiej będzie utrzymana. Poprawa stosunków z Włochami jest szczera, ale nie osłabia to przyjaźni W. Brytanii z Francją. O mowie Hitlera Chamberlain wyraził się, iż nie uważa jej za przemówienie człowieka, któryby przygotowywał rzucenie Europy w głębie nowego kryzysu.

Żadne rokowania Londynu z Berlinem nie są obecnie przewidywane.

(—) Izba Deputowanych w Paryżu uchwaliła specjalne pełnomocnictwa dla ministra obrony narodowej w sprawie powoływania rekrutów.

(—) Prace komisji budżetowej sejmu zostaną wznowione w piątek.

(—) Na szosie pod Rypinem został zastrzelony przez bandytów 27-letni handlarz bekonów, Robert Janke, któremu zrabowano 900 złotych.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za fałszowanie monet: 44-letniego Władysława Kolskiego na 10 lat, 42-letniego Stefana Jarczyńskiego na 4 lata, 43-letniego Czesława Andrzejowskiego na 3 lata, 18-letniego Stefana Jarczyńskiego (syna) na 2 lata oraz 29-letniego Józefa Włóka na 4 lata więzienia.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi projektuje wybudowanie na Pl. Wolności wielkiego kompleksu budynków, któryby pomieścił wszystkie rozrzucone obecnie biura.

(—) W dniach 26 i 30 stycznia odbyło się walne zebranie członków „Unii Włókienniczej". Prezesem „Unii" został ponownie wybrany p. Karol Ender (Zw. Przemysłu Włókienniczego).

Strzały w lesie.
Kłusownicy zranili strażnika.

RADOMSKO, — W lesie włościańskim wsi Garnek w pow. radomszczańskim strażnik łowiecki Piotr Małecki natknąwszy się na 3-ch kłusowników, uzbrojonych w fuzje, usiłował ich zatrzymać. Wówczas dwu z nich oddało do Małeckiego strzały z odległości około 60-ciu metrów, raniąc go w rękę.

Zawiadomiona o tym policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia personaliów kłusowników i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa Małeckiego.

Mglisty Ignacy
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 1. 2. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne podniosło się do 756 milimetrów. Po mglistym poranku oczekiwać należy wypogodzenia.

Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Spostrzegawczy rezerwista.
Zagadkowy wyjazd łodzian
do granicy polsko-niemieckiej.

WIELUŃ, 1.2. — Przed paru dniami do wsi Małyszyn k. Wielunia przyjechała taksówką grupa osób, mąż z żoną i dzieckiem oraz dwóch mężczyzn, którzy po rozpytaniu się o drogę i wynajęciu furmanki odjechali w kierunku Wielunia.

Auto pod pozorem defektu czy też braku benzyny pozostawione zostało u jednego z tamtejszych gospodarzy.

Traf zdarzył, że jeden z tamtejszych mieszkańców, znający się jako rezerwista z autokolumny na pojazdach mechanicznych nie dopatrzył się defektu w pozostawionym samochodzie, a uważając postępowanie tajemniczych podróżnych za podejrzane zawiadomił o powyższym władze bezpieczeństwa.

Jak się okazało podejrzenia rezerwisty okazały się słuszne, gdyż zawiadomiona Straż Graniczna przytrzymała tajemniczych pasażerów na granicy polsko-niemieckiej w chwili gdy usiłowali oni przekroczyć nielegalnie granicę.

Przytrzymanymi okazali się mieszkańcy Łodzi, wszyscy wyznania ewangelickiego, którzy posiadając przy sobie wszelkie papiery urzędowe oraz dokumenty stwierdzające ich pochodzenie aryjskie — usiłowali udać się do Niemiec.

Jest to już nie pierwszy wypadek przytrzymania usiłujących nielegalnie emigrować do Niemiec obywateli polskich, wyznania ewangelickiego. Jaki jest jednak cel tej emigracji ustali niewątpliwie prowadzone energiczne dochodzenie.

Samochód wartości około tysiąca kilku set złotych pozostawiony „na łasce losu", którego rejestracja dokonana była zaledwie przed trzema dniami oraz aresztowani obywatele polscy usiłujący przedostać się do Rzeszy — odstawieni zostali „ciupasem" do Łodzi.

Sprzedawcy wyrobów tytoniowych
uchwalili połączenie wszystkich organizacyj.

WARSZAWA, 1.2. — W Warszawie odbył się zjazd delegatów Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych RP., na który przybyło przeszło 150 osób z całego kraju.

W sprawozdaniu z działalności organizacji, wygłoszonym przez jej prezesa, p. Szułczyńskiego, jak również w specjalnym referacie podkreślono konieczność konsolidacji kupiectwa tytoniowego. W związku z tym powstał w Warszawie komitet porozumiewawczy, mający na celu doprowadzenie do porozumienia między istniejącymi organizacjami kupców tytoniowych.

Na zjeździe uchwalono m. in. rozszerzyć działalność komisji porozumiewawczej przez dokooptowanie nowych członków ze wszystkich okręgów oraz upoważniono Zarząd do przedsięwzięcia akcji w kierunku połączenia wszystkich organizacyj i stworzenia jednej ogólnopolskiej organizacji kupiectwa tytoniowego. Podkreślić należy, iż wszystkie uchwały Zjazdu zapadły jednomyślnie.

SPORT.

Brak harmonii i ambicji...

Szczegóły uchwały PZPN w sprawie wykroczeń katowickich

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zajmował się sprawą wykroczeń zawodników na obozie w Katowicach przed meczem z Francją. Zarząd PZPN stwierdził, iż bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o pewnych wypadkach, zaszłych na obozie, kierownictwo ekspedycji do Francji przeprowadziło we własnym zakresie dochodzenia, przesłuchując w drodze powrotnej do kraju wszystkich graczy. Następnego dnia po powrocie dochodzenia zostały uzupełnione przez prezydium przesłuchaniem kierownika obozu — trenera Spojdy. Na podstawie zebranego materiału po wszechstronnym przedyskutowaniu sprawy, Zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu postanowił:

1) ukarać trenera PZPN p. Mariana Spojdę surową naganą, z zagrożeniem zerwania umowy w razie recydywy za brak należytego nadzoru nad zawodnikami, dopuszczenie do wykroczeń, a nawet partycypowanie w nich; za niezameldowanie o nich i o braku harmonii wśród zawodników zarządowi PZPN we właściwym czasie oraz o niezwrócenie się o pomoc do „Śląskiego OZPN, który był gospodarzem obozu. Jako okoliczność łagodzącą uwzględniono to, że nieodpowiednie warunki lokalne utrudniały w znacznym stopniu kontrolę i ścisłą opiekę nad zawodnikami;

2) Ukarać zawodników Michała Matjasa (Pogoń — Lwów) i Wilhelma Górę (Cracovia) z zawieszeniem w prawach członków drużyny olimpijskiej, za karygodne złamanie porządku obozowego będące zlekceważeniem obowiązków reprezentanta sportu polskiego, oraz za świadome wprowadzenie w błąd członków zarządu PZPN, prowadzących dochodzenia.

3). Ukarać zawodnika Pieca Wilhelma z zawieszeniem w prawach członka drużyny olimpijskiej za złamanie dyscypliny obozowej (co zdarzyło się niestety nie po raz pierwszy) oraz wykazanie całokształtem swego postępowania, że nie docenia w sposób należyty obowiązków reprezentanta Polski.

4) Zwrócić się z apelem do kapitana związkowego PZPN o niewykorzystanie wyżej wymienionych trzech zawodników do reprezentacji państwowej tak długo, aż nie nabierze przekonania, że zawodnicy ci pod względem psychicznym i moralnym dojrzeli do roli reprezentantów sportu polskiego.

5) Ukarać zawodników Erwina Nyca i Władysława Szczepaniaka (Polonia — Warszawa) oraz Dytkę Ewalda (Dąb—Katowice) napomnieniem za nieodpowiednie zachowanie się i złamanie dyscypliny obozowej, przy czym jako okoliczność łagodzącą przyjęto poprzednie wzorowe zachowanie się wyżej wymienionych zawodników i ich prawdomówność podczas przeprowadzania dochodzeń i okazaną przez nich skruchę.

6) Zwrócić się do kapitana związkowego PZPN z apelem, aby w przyszłości do drużyny reprezentacyjnej wstawiał tylko takich zawodników, którzy w życiu i na boisku wykazują pełną ambicję i poświęcenie.

Rozpatrując całokształt spraw, związanych z obozem i wyprawę do Paryża, zarząd PZPN doszedł do przekonania, że słaba postawa naszej drużyny w Paryżu była, w pewnym stopniu następstwem napiętnowanych powyżej wykroczeń oraz braku harmonii i ambicji kilku graczy, przede wszystkim jednak następstwem opłakanych warunków terenowych i atmosferycznych, wśród których obóz się odbywał.

O termin meczu Polska — Norwegia

Norweski Zw. Piłkarski zaproponował zarządowi PZPN rozegranie rewanżowego meczu Polska — Norwegia w Oslo, w dniu 26 lub 31 maja br.

Terminy powyższe nie odpowiadają naszemu Związkowi, gdyż w dniu 28 maja piłkarze polscy walczą z Belgią w Polsce, a w dniu 4 czerwca ze Szwajcarią w Warszawie.

Uzgadnianie terminu meczu Polska — Norwegia trwa nadal.

Porucznik Zelewski zajął szóste miejsce.

We wtorek wieczorem odbyły się w Berlinie dwa konkursy.

W pierwszym konkursie o nagrodę ministra pracy Rzeszy dla koni krajowych zwyciężył znany w Polsce jeździec baron Temme na klaczy Nordland.

W drugim konkursie międzynarodowym o nagrodę ministra Ribbentropa startowało 79 koni. 14 przeszło parcour bez punktów karnych, w tym 4 polskie.

Pierwsze miejsce podzielili Szwed por. Bielke na koniu Skattman i Włoch kpt. Gutiers na koniu Torno.

Pierwszy z Polaków por. Zelewski na Brance zajął 6-te miejsce.

KANCLERZ HITLER na międzynarodowych zawodach konnych.

Kanclerz Hitler ufundował nagrodę honorową dla zwycięskiej ekipy jeździeckiej w konkursie o puchar narodów. Konkurs ten odbędzie się w sobotę dn. 4 lutego.

W środę wieczorem kanclerz Hitler obecny będzie na międzynarodowych zawodach konnych.

Dąb lepszy od reprezentacji hokejowej Polski.

Nawet w dodatkowej rozgrywce zwyciężył..

Rozegrany we wtorek wieczorem w Katowicach ostatni mecz hokejowy mający służyć jako ostatnie przygotowanie dla naszych zawodników przed mistrzostwami świata w Szwajcarii przyniósł zdecydowane zwycięstwo zespołowi Dębu nad reprezentacją w stosunku 4:1 (1:0, 1:0, 2:1).

Mecz nie stał jednak na zadawalającym poziomie. Za wyjątkiem może trzeciej tercji, w której grano bardzo ambitnie przez co gra zyskała na tempie. Dwie pierwsze tercje upłynęły pod znakiem gry bezbarwnej, mało ożywionej. Gracze zdradzali wyraźnie brak formy spowodowanej brakiem treningu. Dało się to zauważyć przede wszystkim u trójki krakowskiej, której jazda pozostawiała wiele do życzenia. Na tle słabo grających hokeistów reprezentacyjnych drużyna Dębu wypadła o wiele korzystniej. Pierwszy atak Dębu Burda, Urson, Jarecki był bezsprzecznie najlepszą formacją na tafli i wyraźnie odbijał się od pozostałych zawodników nawet drugi atak Dębu wykazywał lepszą formę niż atak krakowski, w którym Wołkowski był bardzo słaby, jak zresztą i Kowalski. Marchewczyk wyróżnił się jedynie przytomnością w sytuacjach podbramkowych. Obrona Dębu, Kasprzycki, Michalik była bezapelacyjnie lepsza od obrony Warszawianki, Wernera i Metternicha.

Najlepszym punktem obydwu drużyn był Maciejko. Nie zatrudniany prawie w pierwszych tercjach wykazał w trzeciej fazie podczas kilku interwencyj formę b. dobrą. Bramkarz drużyny reprezentacyjnej Muszyński w sumie nie wypadł źle, chociaż znać było brak przygotowania. Bramki uzyskali w pierwszej tercji Burda, w drugiej Ursoń, w trzeciej Piechota i Ney.

Dla reprezentacji Marchewczyk.

Po meczu tym zarządzono dodatkową rozgrywkę w jednej tercji. W tej tercji ponownie zwyciężył Dąb w stosunku 2:1, przy czym projektowane zmiany w składzie obydwu drużyn nie nastąpiły.

OSTATECZNY SKŁAD POLSKI.

Po meczu p. o. kapitana PZHL oświadczył koresp. Pat. że skład Polski na mistrzostwa świata pozostaje bez zmian, a mianowicie: bramka — Maciejko, obrona — Michalik, Kasprzycki, 1-szy atak — Burda, Ursoń, Jarecki, 2-gi atak — Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk. Jako rezerwowi: — Muszyński w bramce, Werner —Metternich w obronie Przedpełski, Andrzejewski i Czyżewski w ataku.

Zubek pierwszy w maratonie.

Próba narciarzy przed zawodami FIS w Zakopanem

We wtorek rozegrano w Zakopanem bieg 34 km zamiast zapowiedzianego 50 km o mistrzostwo 4 okręgu podhalańskiego. Trasę zredukowano ze względu na dość jeszcze ciężkie warunki. Trasa dość dobra, chociaż padał śnieg, a chwilami dął silny wiatr, utrudniając zawodnikom uzyskanie lepszych czasów.

W wyniku klasyfikacji na dystansie 34 km:

1) Zubek Józef (SNPTT) w czasie 2:46,12; 2) Sikora Józef (Śląski Kl. Narc.) 2:47,4; 3) Zubek Wład. (Sokół, Nowy Targ) 2:49,28; 4) Dziadoń Edward (Strzelec Zakopane) 2:54,29; 5) Fiedor (Śl. Kl. Narc.) 2:58,50; 6) Idzikowski (Sokół Zakopane) 3:00,59; 7) Gabryś Ludwik (Wisła) 3:24,28.

Znany trener i zawodnik austriacki Roehrl Józef, startujący poza konkursem uzyskał czas 2:55,22.

W biegu na 17 km:

1) Nowacki Edward (Strzelec) 1:14,40 godz.; 2) Matuszny Józef (Śl. Kl. Narc.) 1:15,53; 3) Wowkonowicz Tad. (Wisła) 1:16,31; 4) Dawidek Jan (SNPTT) 1:16,31 5) Fąfrowicz Stefan (Sokół Nowy Targ) 1:18,54; 6) Karpiel Jan (Strzelec) 1:19,02; 7) Bursa Józef (Sokół Zakopane) 1:19,15; 8) Berych Wład. (SNPTT) 1:23,41.

Obiecujący zawodnik Gut-Szczerba zajął 10 miejsce w czasie 1:25.

Poza konkursem biegali również znani zawodnicy, jak Czech Bron., Wnuk Mieczysław, trener Lange, Górski Michał, Marusarz Andrzej, z których najlepszy czas uzyskał Bronisław Czech 1:18,1 godz.

W grupie wojskowej z lekkim obciążeniem na pierwszym miejscu uplasował się Wawrzec Jan w czasie 1:19,27.

2) Czepczor Jan 1:21,52

3) Haratyk Jan 1:22,27

WŁOSCY NARCIARZE PRZYJECHALI już do Zakopanego.

We wtorek wieczorem przyjechała przez Kraków narciarska ekspedycja włoska na zawody F.I.S. w Zakopanem w składzie 12 osób. Wojskowy patrol włoski przybył do Zakopanego oddzielnie przed kilku dniami. Na dworcu w czasie postoju drużynę włoską powitali przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego z dr Macudzińskim na czele.

Późno w nocy Włosi przybyli do Zakopanego.

10 PAR NA LODZIE.
Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w Zakopanem.

W sobotę i w niedzielę jak wiadomo odbędą się w Zakopanem zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy w jeździe parami. W zawodach bierze udział 10 par, w tym 4 niemieckie, dwie rumuńskie, oraz po jednej z Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i Polski.

W skład komisji sędziowskiej wchodzą: sędzia główny gen. bryg. Stefan Witkowski, sędziowie oceny Fechner (Niemcy), inż. Blondek (Jugosławia), Theuer (Polska), dr Hirsch (Rumunia), dr Sliva (Czechosłowacja), Szalay (Węgry). Z ramienia międzynarodowego związku łyżwiarskiego delegowany został Holender Witt.

W piątek tj. w przede dniu zawodów odbędzie się losowanie kolejności startu. Właściwe zawody zakończone zostaną w sobotę a w niedzielę odbędą się międzynarodowe pokazy łyżwiarskie. W poniedziałek projektowany jest tzw. „karnawał na lodzie", w czasie którego nastąpi rozdanie nagród.

JUŻ ZA 1 ZŁ DZIENNIE kwatery masowe w czasie F.I.S.

Chcąc umożliwić jak najszerszym masom oglądanie tak wielkiej imprezy narciarskiej, jaką są Narciarskie Mistrzostwa Świata FIS. Liga Popierania Turystyki przygotowuje w zakopiańskich budynkach szkolnych specjalne kwatery masowe, gdzie już za cenę 1 zł będzie można znaleźć skromny, lecz wygodny nocleg.

Kwatery masowe będą w stanie pomieścić około 500 osób na siennikach w salach zbiorowych.

Zamówienia na kwatery masowe przyjmuje Biuro Kwaterunkowe LPT w Zakopanem, ul. Kościuszki lub na dworcu kolejowym.

Kwatery masowe mogą otrzymać oczywiście tylko grupy wycieczkowe.

Nieszczęśliwy wypadek w ringu

Nieprzytomnego boksera odwieziono do szpitala.

Odbył się w Toruniu mecz bokserski o mistrzostwo Pomorza w klasie B pomiędzy Sokołem Chełmża i KS KPW Pomorzanin Toruń. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 10:6. Podczas meczu miał miejsce tragiczny wypadek. W wadze średniej zawodnik Sokoła Bartoszyński po ciosie Stockiego padł na deski ringu z taką siłą, że stracił przytomność. Szybki zabieg sekundanta Chojnickiego przywrócił mu na chwilę przytomność, stracił ją jednak ponownie. Zaszła potrzeba natychmiastowej pomocy lekarskiej, jak się jednak okazało, lekarza na sali nie było. Zawezwane pogotowie przybyło mniej więcej z trzy kwadranse i zabrało nieprzytomnego w dalszym ciągu pięściarza do szpitala. Na razie brak jest wiadomości o stanie Bartoszyńskiego.

ZWYCIĘSTWO Henryka Chmielewskiego.

— We wtorek odbył się w Bostonie mecz bokserski pomiędzy Chmielewskim i Morganem. Zwyciężył Chmielewski na punkty po sześciorundowej walce.

15 TYSIĘCY LUDZI na pogrzebie piłkarza.

W Wiedniu odbył się pogrzeb słynnego piłkarza Sindelara, który, jak wiadomo przed paroma dniami zmarł tragicznie wskutek zatrucia gazem, o czym piszemy na str. 3-ej.

Na pogrzebie obecnych było ponad 15 tysięcy osób. Wśród złożonych wieńców znajdowała się wspaniała wiązanka kwiatów, złożona przez kierownika Niemieckiego Urzędu Piłkarskiego.

Sport w kilku słowach.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego postanowił z okazji rocznicy odzyskania dostępu do Morza, urządzić w Łodzi w dniu 12 lutego w pływalni Polskiej YMCA mecz Łódź — Pomorze. W związku z tym wysłana została już do Pomorskiego Zw. Pływackiego propozycja, na którą oczekiwana jest odpowiedź. W roku ub. odbył się już w Łodzi mecz reprezentacyj wspomnianych okręgów przyczym o równości sił świadczył fakt, że Pomorze wygrało mecz różnicą zaledwie 1 punktu.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki ustalił terminy mistrzostw zimowych okręgu. Mistrzostwa ze względu na dużą ilość konkurencyj odbędą się w ciągu dwóch dni, a mianowicie 26 lutego i 5 marca.

Termin uroczystości jubileuszowych 50-lecia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego został już dokładnie ustalony: w dniach 21 i 25 maja jako wstęp do głównych uroczystości jubileuszowych odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi torowe, zaś główne uroczystości i imprezy jubileuszowe odbędą się w dniach 28 — 29 maja r. b. (Zielone Świątki). Program prócz wyścigów międzynarodowych w Helenowie, przewiduje ogólnopolski zjazd kolarski do Łodzi, wyścigi szosowe, nabożeństwo, akademie i t. d. W związku z jubileuszem 50-lecia walne zebranie ŁTK postanowiło otworzyć listę dobrowolnych składek na fundusz jubileuszowy, wydać jubileuszowy znaczek klubowy i zobowiązać wszystkich członków towarzystwa do umundurowania się.

Międzypaństwowy mecz tenisa stołowego Polska—Łotwa dochodzi w Łodzi definitywnie do skutku w dniach 14,15 lub ewent. 16 lutego. W związku z tym Łotwa nadesłała już skład swej reprezentacji, która składać się będzie z następujących zawodników: Stams, Osim, Sacov i Joffe. Drużyna ta odniosła już szereg sukcesów w zawodach międzypaństwowych, bijąc m. in. Estonię, Litwę i Finlandię. Skład reprezentacji Polski nie został jeszcze ustalony. Projektowane jest zorganizowanie w Łodzi zawodów eliminacyjnych przy udziale najlepszych ping-pongistów z całego kraju.

Międzymiastowy mecz tenisa stołowego Łódź — Kraków odbędzie się w niedzielę 5 b. m. w lokalu szkoły zawodowej przy ul. Zagajnikowej i rozpocznie się o godzinie 17-ej. Kraków przysyła drużynę złożoną z mistrza Polski Schiffa, Kleina i Blondera. Drużyna ta pokonała w ub. niedzieli reprezentację Warszawy w stosunku 7:2.

— Trener Petkiewicz prowadzić będzie zaprawę lekkoatletów łódzkich do dnia 10 lutego.

— Na mistrzostwa zimowe lekkoatletyczne Polski, które odbędą się w Przemyślu 12 bm. wyjedzie z Łodzi kilku czołowych zawodników.

— W dniu jutrzejszym odbędą się w sali Polskiej YMCA dalsze rozgrywki koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej w ramach turnieju łódzkich szkół średnich.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem chrzanowym, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY

Jutro: Marii
Wschód słońca 7.17
Zachód słońca 16.24
Długość dnia 9,07
Przybyło dnia 1.38
Tydzień 4

TEATR POPULARNY w sali Geyera Piotrkowska 295.

W czwartek dnia 2 lutego rb. o godz. 4, 6 i 8 wiecz. Wielkie, piękne widowisko w 2-ch częściach 18 obrazach pt. „Tylko dla dorosłych". Udział biorą: Z. Carina J. Oleniecka L. Wilczyńska L. Jurdzińska E. Rewski B. Bolkowski I. Skorasiński W. Śmigielski E. Rawski i inni.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 31 stycznia.

NOWY JORK: loco 8.95, luty 8.33, marzec 8.35, kwiecień 8.19, maj 8.04, czerwiec 7.89, lipiec 7.76, sierpień 7.54, wrzesień 7.44, październik 7.45, listopad 7.45, grudzień 7.47, styczeń 7.47

Egipska (Sakell.): loco 7.30

Upper: loco 5.72, marzec 5.75, maj 5.[illegible], lipiec 5.86, wrzesień 5.86, październik 5.82, listopad 5.82, styczeń 5.82

BREMA: loco 9.81, marzec 9.13, maj 9.10, lipiec 9.07, październik 9.07, grudzień 9.10, styczeń 9.12

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój dość ożywiony, przy ogólnej poprawie kursów.

Z premiówek Dolarówka podniosła się o 55 gr, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji o 75 groszy, 2 em. o 1 zł, a serie 1 i 2 em. o 88 groszy.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się o 5-proc. Poż. Konwersyjna, która zwyżkowała o 0.25 procent.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie listami zastawnymi było cokolwiek większe, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem pięć gatunków papierów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie utrzymały się na ustalonym poziomie, a 5-proc. T.K.M. m. Warszawy 1933 r. podniosły się o 0.75 procent.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.50, 1 emisji serie 91.38, 2 emisji 86.50, 2 emisji serie 92.38, Dolarowa 3 serii 42.80, Konsolidacyjna 1936 r. 66.50, drobne 66.25, Konwersyjna 70.00, Państw. Wewn. 1937 65.50, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible] 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible] 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible] L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 63.50, T. K. Miejskie w Warszawie 1933 r. 73.25, Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 61.88, T. K. m. Łodzi 1925 r. 62.00, 1933 r. 65.00, Radomskiego T. K. M. 1933 r. 61.00

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się zwyżkowo, rozmiary obrotów były stosunkowo dość duże.

Bank Polski 132.50, Bank Zachodni 42.50, Cukier 34.50, Węgiel 34.00, Lilpop 92.00, Modrzejów 18.75, Ostrowiec s. B 67.75, Starachowice 50.50, Zieleniewski 77.00, Żyrardów 61.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65-70-proc. [illegible] 50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 26.00 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 1. 2. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.75 — 37.75, gat. I 50-proc. 33.00 — 35.50, gat. I-A 65-proc. 30.25 — 32.75, gat. II 35—50-proc. 29.00 — 30.00, gat. III 65—70-proc. 18.00 — 19.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50 — 24.25

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Student z Oxfordu.
CORSO: — 1) Wielki Dzień; 2) Kró Magików.
CAPITOL — Serce matki.
EUROPA: — Sygnały.
GRAND KINO — „Moi rodzice rozwodzą się".
IKAR: — Więzienie bez krat oraz Tadzio uwodziciel.
METRO: — 4 córki.
MIMOZA: — Paweł i Gaweł.
SŁOŃCE — Pani Walewska.
OAZA: — Granica.
PALACE: — Miodowy miesiąc.
PRZEDWIOŚNIE: — Prawo do szczęścia.
PALLADIUM: — Żebrak w purpurze.
RIALTO: — Powrót o świcie
RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
OŚWIATOWY — Pani Walewska.
TON: — Krzyk ulicy.
ZRCHĘTA: — Kobiety nad przepaścią

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.
Dziś premiera „Temperamentów".

Dziś w środę o godz. 8,30 wiecz. premiera interesującej sztuki autora „Teorii Einsteina" Antoniego Cwojdzińskiego „Temperamenty" w której ciekawe zagadnienia naukowe kojarzą się wybornie z przednimi walorami natury scenicznej i literackiej. „Temperamenty"

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w środę o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Słowackiego „Kordian" w inscenizacji L. Schillera. Przedstawienie szkolne abonamentowe.

Dziś w środę o godz. 8,30 wiecz. a w czwartek o godz. 4-ej po poł. i 8,30 wiecz. pełna dynamiki scenicznej sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego

Rzeźnicy nie chcą sprzedawać szynek firmie Robinsohn w Poznaniu.

Z Jarocina donoszą:

Przewodniczący cechu rzeźnicko - wędliniarskiego, Wojciech Walendowski, zwołał zebranie wszystkich mistrzów rzeźnickich, celem rozpatrzenia sprawy sprzedaży szynek przez pewien procent rzeźników żydowskiej firmie Robinson w Poznaniu.

Zebrani uchwalili jednomyślnie, iż nie sprzedadzą żadnej szynki pośrednikom żydowskiej firmy, lecz wszelki zapas posiadanych szynek zarezerwują i sprzedadzą jedynie czystopolskim i chrześcijańskim firmom.

Uczeni nie zakładają rąk...
MAPA PRZYSZŁYCH CHORÓB.
Najbliższe zadanie medycyny.

Są choroby, którym można zapobiec — pod warunkiem, że „schwyta się zło za rogi" dostatecznie wcześnie, zanim jeszcze choroba zdoła poważnie zaatakować organizm. Na drodze profilaktyki — czyli zapobiegania chorobom — a nie ich leczenia szuka współczesna medycyna rozwiązania wielu bolączek ludzkości.

Obszerne studia i badania doświadczalne poświęca się więc okresowi tzw. inkubacji. Inkubacja (od łac. incubare — wylęgać) — jest to okres, jaki upływa między zarażeniem się chorobą a jej wybuchem.

Okres ten może być b. krótki lub niezmiernie długi; jeśli chodzi o choroby zakaźne, medycyna określa już z nieomylną prawie dokładnością, ile czasu trwa okres inkubacyjny. Tak np. dla błonicy okres ten wynosi 1 do 7 dni, dla cholery — od 16 godzin do 5 dni, czerwonki 3 do 8 dni, kiły 10—42 dni, kokluszu 3 do 5 dni, tyfusu brzusznego 2 do 3 tygodni, tyfusu plamistego 4 do 21 dni, wścieklizny 15 do 60 dni, ospy — 2 tygodnie, odry — 10 dni.

Są jednak choroby, w których okres inkubacji może trwać b. długo — kilka miesięcy, a nawet szereg lat: choroba wybucha wtedy, kiedy się jej najmniej spodziewamy... do takich „niepewnych" chorób, które mogą zaatakować po 10 i 15 latach — należą śpiączka i trąd. W zakresie zapobiegania chorobom zakaźnym i chorobom zawodowym zrobiliśmy już duże postępy. W pierwszym wypadku szczepionki ochronne, w drugim odpowiednie narzędzia do pracy, ochronne rękawice, okulary itp. oraz pilna obserwacja lekarska robotników, zatrudnionych w niebezpiecznych dla zdrowia gałęziach przemysłu — sprawiają, że procent zachorowań jest coraz mniejszy.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy idzie o cały szereg innych chorób — m. in. choroby psychiczne. Uczeni studiują obecnie niezbadane dotychczas dokładnie objawy, jakie zapewne towarzyszą przy powstawaniu chorób umysłowych, a których tylko nie umiemy wyśledzić.

Gdyby udało się poznać dokładnie okres poprzedzający powstanie choroby umysłowej odkryć i zrozumieć pierwsze „sygnały ostrzegawcze", jakie muszą występować w organiźmie, zanim wybuchnie choroba — dałoby się może uwolnić ludzkość od wariatów, psychopatów, przestępców i zbrodniarzy, możnaby przepowiedzieć z góry: ten osobnik za pięć, dziesięć, piętnaście lat zwariuje. To dziecko, o ile nie będzie się z nim odpowiednio postępować i odpowiednio go leczyć — popełni kiedyś zbrodnię... Któżby np. powiedział, że w stanach depresji nerwowej i psychicznej, która może prowadzić wręcz do obłędu, myśli samobójczych, chorobliwej melancholii „spokojnego wariata" — dużą rolę odgrywa... zła przemiana materii? A jednak przy tym twierdzeniu upiera się znany lekarz francuski dr Lavastine i dowodzi, na podstawie licznych swych obserwacji, że kuracja na przemianę materii przyniosła wybitną poprawę w zakresie samopoczucia psychicznego pacjenta; kto wie, czy nie uratowała go przed obłędem, który mógł wystąpić dopiero za lat kilka lub kilkanaście.

Zadaniem medycyny przyszłości jest nauczyć się „czytać w człowieku" jak w otwartej księdze. Każdy odruch, każdy objaw pozornie bez znaczenia — ma swój utajony sens i może służyć za wróżbę przyszłej choroby. Taką zapowiedzią mogą być zarówno zmiany fizyczne jak psychiczne — i co więcej — zmiany fizyczne (bóle, odrętwienia, złudzenia słuchowe), mogą być w takim samym stopniu zapowiedzią chorób umysłowych, jak zmiany psychiczne („trudny" charakter, nastroje depresyjne) — zapowiedzią chorób „fizycznych" — zaburzeń nerek, serca, wątroby.

Być może przyjdą niedługo czasy, gdy dla każdego człowieka będzie można opracować „mapę" jego przyszłych chorób... Nie miałoby to już nic wspólnego z przepowiedniami wróżbitów „czytających" z kart, kuli, wody i ręki, lecz byłoby wynikiem ścisłych badań lekarskich. Na podstawie takiej „mapy" moglibyśmy większość chorób uniknąć, nie dopuszczając do ich wybuchu, zwalczając je w samym zarodku.

PRZED ZAWODAMI FIS W ZAKOPANEM



Nagroda Lasów Państwowych na F.I.S. „Żubr z czarnego dębu", dłuta artysty-rzeźbiarza Stanisława Sikory.

Wieczorne dzwony w Strasburgu przypominały żydom godzinę 10-ą

W Strasburgu codziennie o godz. 10 wiecz. rozlega się dźwięk dzwonów. To z prastarej wspaniałej katedry gotyckiej płyną spiżowe tony na śpiące już o tej porze spokojne ulice miasta. Stały mieszkaniec stolicy Alzacji nie przywiązuje do tego żadnego znaczenia, ale przyjezdny turysta zapytuje z niepokojem, co oznacza ten nocny alarm dzwonów?

Okazuje się, że dzwony nawołują żydów do opuszczenia miasta. W dawnych czasach nie wolno było żydom przebywać w mieście po godz. 10 wieczorem i dzwony katedralne dawały im sygnał do wyjścia poza mury Strasburga. Dzisiaj siłą wielowiekowej tradycji brzmi nadal każdego wieczoru nocna pieśń dzwonów, ale żydzi już nie wychodzą. Przeciwnie, coraz ich więcej w Strasburgu w związku ze wzmagającym się ruchem antysemickim w Niemczech.

80-lecie urodzin excesarza Wilhelma.



Excesarz Wilhelm II-gi obchodził na swym wygnaniu w Doorn 80-ą rocznicę swych urodzin, na którą przybyło liczne grono synów, wnuków i krewnych b. cesarza niemieckiego. Na zdjęciu — b. cesarz Wilhelm wraz ze swą żoną Herminą, w otoczeniu gości jubileuszowych.

NAJORYGINALNIEJSZA WOJNA.
Ofensywa australijskich królików.
Czy człowiek zwycięży?

W Australii toczy się od kilku lat regularna wojna z użyciem nowoczesnych środków niszczenia, jak gazy, bakterie tyfusu itp., o której my w Europie nic nie wiemy.

Na szczęście nie jest to wojna dwóch wrogich armij. Wywołały ją króliki, które rozmnożyły się w zachodniej części Australii do tego stopnia, że stały się prawdziwą plagą egipską dla tamtejszych farmerów. Z początku używano do tępienia szkodników tresowanych psów. Te jednak nie dały rady. Sądzono, że akcja przy pomocy dzikich kotów da lepsze rezultaty. Króliki kpiły sobie i z tych nowych prześladowców, którzy zresztą chętnie zaglądali do kurników farmerów, niż do króliczych nor. Chwycono się tedy nowego sposobu, sprowadzono z Europy lisy.

Dziedziczna nienawiść od początków stworzenia świata między lisem a rodem zajęczym i króliczym zaszczepiona nie zdołała pokonać podstawowej przewagi króliczego rodu, jego fenomenalnej rozrodczości. W miejsce jednego królika zjedzonego przez lisa, rodziło się 10. Wówczas idąc za radą jednego z farmerów sprowadzono z dalekich brazylijskich puszcz specjalny gatunek mięsożernych mrówek. Zorganizowano kilkanaście kilometrów od terenu opanowanego przez króliki linię obronną, na której co kilka kroków roiły się gniazda mrówek. Jeden i drugi królik, który zaawanturował się na tę linię, ginął w strasznych męczarniach, opadnięty przez roje kąśliwych owadów, reszta jednak trzymała się doskonale, podkopawszy się pod główną linię obronną, przedarła się na tereny daleko poza nią położone. Już na setki kilometrów kwadratowych liczono obszar zajęty przez „nieprzyjaciela". Sięgnięto tedy do arsenału czysto ludzkich środków walki.

Trafnym instynktem wyczuły, że przyczyna nowych chorób leży w podsuwanej im codziennie smacznej kapuście, która była zatruta. Gryzonie przestały jeść kapustę.

Człowiek sięgnął już do bezpośrednich doświadczeń z wielkiej wojny i sprowadził gazy trujące. Zdawało się, że teraz nadszedł kres dla króliczego rodu. Gryzące, parzące, duszące dymy czyniły mieszkanie w lochach króliczych niemożliwym. Przerzeszone dobrze szeregi królicze pojawiły się pewnego dnia w zupełnie innej stronie, gdzie człowiek nie spodziewał się najazdu. Ledwo zdołano zorganizować tam akcję obronną, gdy chytre, szkodniki, pojawiły się z powrotem w strefie, skąd je niedawno wykurzono gazami. Ludziom opadły ręce. Postanowiono tedy teren już opanowany przez króliki pozostawić w spokoju, a zbudować tamy, które by uniemożliwiły przedzieranie się gryzoniów w głąb kraju.

Tak powstał jedyny w swoim rodzaju „mur chiński" w poprzek australijskiego kontynentu, zbudowane na silnych betonowych podstawach zapuszczonych do trzech metrów w ziemię, płoty i wały, które uchronić mają pozostałe tereny od dotkliwej plagi króliczej. Czy ten zamysł się uda króliki pokażą.

PODSŁUCHANE

WŁAŚNIE DLATEGO.

— Nie mogę cię pojąć. Porzucasz męża, którym zachwycają się wszystkie kobiety.

— Właśnie dlatego...

PRZYZWYCZAJENIE.

— Dlaczego stajesz przy każdym drzewie?

— Bo dawniej chodziłem z pieskiem.

NIE MA RÓŻNICY.

— Podobno brunetki mają lepsze serce niż blondynki.

— Nie wierzę, moja żona była już i brunetką i blondynką, a zawsze jednakowa.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 79

Przyjaciel doktora Langmana nie lubił odkładać na później czynności, które należało od razu załatwić. Wziął więc do ręki walizkę, zszedł na dół, wsiadł do taksówki i pojechał na dworzec. Tam oddał walizkę do przechowalni ręcznego bagażu. Zamierzał odebrać ją dopiero wtedy, kiedy minie już niebezpieczeństwo po szalonej epopei spadku po stryju Andrzeju i zaręczyn panny Celiny Leśniewskiej z uroczym hrabią Oktawianem.

Natomiast neseser z rekwizytami i przyborami do charakteryzacji, wraz z przywiązanym do niego kamieniem, powinien do dnia dzisiejszego spoczywać na dnie Wisły, gdzieś w okolicy mostu Poniatowskiego...

XXX

Była punktualnie godzina trzecia, gdy blada ze wzruszenia Celina Leśniewska zjawiła się w Alei Róż w towarzystwie mecenasa Toporowskiego i stryja Andrzeja.

Zachowanie się każdego z tym mężczyzn było wybitnie odmienne. Stary Andrzej Leśniewski był zupełnie spokojny. Nie miał przecież nic do stracenia w tej całej nieprawdopodobnej przygodzie! Natomiast łódzki adwokat zdradzał niesłychane zdenerwowanie. Od trzech dni przeżywał istny koszmar. Czerwienił się i bladł na przemian na myśl, że dał się nabrać tak naiwnie, i że w dodatku wprowadził w błąd swego wybitnego kolegę stołecznego... Gdy panna Celina przybiegła do jego kancelarii w towarzystwie żywego Leśniewskiego, doznał wstrząsu. Nalegał, aby osobiście opowiedzieć adwokatowi Świechowskiemu o swojej karygodnej lekkomyślności i łatwowierności.

Toporowski zdawał sobie sprawę, że wizyta u warszawskiego kolegi będzie dopiero początkiem jego udręczeń. Cóż powiedzą w Łodzi, gdy dowiedzą się o jego groteskowej przygodzie?

— Jestem zupełnie „skończony" — powtarzał sobie w duchu. — Panna Leśniewska może się jeszcze pocieszyć tym, że przynajmniej zdobyła sobie męża, ale co ja? Jestem ośmieszony do końca życia!

Czcigodny adwokat z ulicy Piotrkowskiej nie spodziewał się, że oczekują go jeszcze inne niespodzianki...

Z mieszkania przyszłej młodej pary nie dochodził żaden dźwięk, żaden odgłos. Zdziwiło to nieco Celinę, gdyż zazwyczaj rozlegały się głośne stukania młotków robotników, zatrudnionych przy urządzaniu apartamentu. Pomyślała jednak, że hrabia Oktawian odprawił zapewne ludzi, aby nie przeszkadzali przy rozmowie. Na dzwonek jednak nikt nie odpowiadał...

Gdy po kilku mocniejszych dzwonkach drzwi pozostały zamknięte Celina zeszła na dół, zapytać dozorcę o narzeczonego. Dozorca mówił:

—Pan hrabia na pewno jeszcze nie przyszedł. Byłbym go widział, proszę pani! Jeżeli pani sobie życzy, mogą państwo tymczasem wejść do mieszkania, bo pan hrabia zostawił tutaj drugi klucz dla pani.

— Doskonały pomysł! — krzyknął z góry stryj Andrzej, który przysłuchiwał się rozmowie bratanki z dozorcą. — Może tymczasem wejdziemy i odpoczniemy?

— Tam jest pewnie wielki nieporządek — mówił dozorca, wręczając klucz pannie Leśniewskiej. — Przedwczoraj przywieźli podobno nowe meble. Pewnie nie są jeszcze ustawione.

Celina zdziwiła się. Narzeczony nie wspomniał jej wcale o żadnym nowym nabytku! Miało to być widocznie niespodzianką... Otworzyła drzwi mieszkania z miną i uśmiechem zadowolonej z siebie pani domu...

Obszerny przedpokój, w którym jeszcze przedwczoraj tyle rzeczy stało w nieładzie teraz był pusty.

— Przenieśli to wszystko gdzie indziej — pomyślała Celina, nie mając jeszcze najmniejszego podejrzenia.

Gdy Andrzej Leśniewski wszedł z nią do salonu, krzyknęła z przerażenia. Salon był pusty... Nie było śladu fotelu, na którym siedziała w sobotę, gdy opowiadała narzeczonemu o ostatnich wydarzeniach... Nie było śladu baru, ani pięknych krzeseł, nie było już nawet owej nieodpakowanej poduszki, na której hrabia Oktawian siedział u jej stóp...

— Cóż to? — zdziwił się stryj Andrzej. — Co ten dozorca opowiadał o dostawie mebli? Przecież tu nic nie ma!

— Czy nie mówiła mi pani, że mieszkanie jest już do połowy urządzone? — zapytał z kolei adwokat Toporowski.

I nagle, gdy spojrzał w pełne niepokoju oczy swojej klientki, okropne podejrzenie zrodziło się w jego umyśle. Pobiegł jak szalony do innych pokoi. Otwierał wszystkie drzwi, zaglądał wszędzie....

— Całe mieszkanie puste! — krzyknął strasznym głosem.

Celina szła za nim, sina z przerażenia. Wszędzie gołe ściany... Ani śladu mebli czy cennych drobiazgów...

— Moje biedne dziecko! — jęknął adwokat. — Obawiam się, że wszystko wygląda jeszcze gorzej niż sądziliśmy początkowo!

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

SASKIE ATENY.

ŻYWE MODELE.

Pamiątki polskie w pałacach drezdeńskich

Drezno, w lutym.

Galeria drezdeńska równa zbiorom Luwru i florenckich Pitti — posiada największy w Niemczech obraz Rafaela.

Po lodowato zimnej, z dwóch stron oszklonej galerii z dziełami Cranacha oprowadza jakiegoś wojskowego młoda dziewczyna. Patrzymy na nią, zafrapowani, przenosząc wzrok na obrazy. Wydaje się żywą ich kopią: ma wypukłe czoło, zielone i skośne oczy, brodę zarysowaną ostro. I nagle przypominają się często przecież spotykane na Pragerstrasse i w kawiarniach Drezdenki, co jakby zstąpiły z renesansowych płócien cranachowskich. Podobno taki jest właśnie miejscowy kobiecy typ saski i nie wymyślił go Łukasz Cranach.

Znużeni nieco sztuką włoską i holenderską, przechodzimy na górne piętro, odpocząć przy znanej na pamięć od dziecięctwa „Schokoladenmädchen“ Liotarda i pastelowych portretach z 18 wieku. Najpierw Mengs, potem Rosalba Carriéra: gorsety, peruki, puder i muszki, oczy lazurowe, czarne i piwne — w nieskończoność. I oto pod portretem hr. Orzelskiej, córki Augusta Mocnego, zaczepia nas, usłyszawszy polską rozmowę, siwiejący jegomość, rodak, który uparł się oglądać Drezno przez historyczne, ciemne okulary polskiej epoki saskiej.

Mijamy, gawędząc, drezdeńskie i warszawskie widoki, pędzla Canaletta. W miarę zaś pojawiania się poloniców, nasz interlokutor sączy kropelkami gorycz świadomości, jak to „niemiecką Florencję“ i „saskie Ateny“ ozdabiał jeden i drugi August za złoto, wywożone z Polski.

Większość polskich orłów na ramach malowideł z dawnej galerii królewskiej, zasłania tabliczka z numerem. Zarzut ten koliduje jednak z pewną dumą, z jaką przewodniczący dorzucają, mówiąc o Auguście Mocnym: „König von Polen“, i z uprzejmym objaśnieniem licznych tu polskich pamiątek. Już blisko wyjścia zatrzymuje nas anegdota przewodnika przy portrecie Augusta III. Wysławia ona cześć dla sztuki monarchy, który, kiedy wahano się przysłaną właśnie Madonnę Sykstyńską ustawić w najlepszym świetle sali tronowej, bo trzebaby tron przesunąć, — sam go odsunął ze słowami: „Miejsca dla wielkiego Rafaela!“

W styczniu minęło 202 lata od śmierci saskiego architekta, Macieja Pöppelmanna. Temu to twórcy baroku drezdeńskiego zawdzięcza powstanie Zwinger, jedno z najwspanialszych dzieł architektury na świecie. Niewypowiedziany jest urok delikatnych pawilonów, mieszczących najróżniejsze muzea, a otaczających rodzaj czworobocznego ogrodu, gdzie misternymi wzorami łączą się ze sobą trawniki i sadzawki. Na żwirze ścieżek roje gołębi okalają rozsypujących okruszyny emerytów.

W zamku królewskim najsilniej przyciąga wszystkich „Grünes Gewölbe“. Owa część zamku, którą August II rozbudował ad hoc dla swoich zbiorów porcelany i curiosów złotniczych, dzięki tym cackom i wartości królewskich klejnotów — to unikat Drezna i Europy. Nie sposób objąć pamięcią sal lustrzanych z arcydziełami z porcelany (nadewszystko starej miśnieńskiej), serwisów ze złota i drogich kamieni, filigranów, kamei i różnych rzadkości, jak choćby dzbany, rzeźbione w bursztynie, dziś już tylko wartości muzealnej, cenne dla kruchego materiału. Patrzymy na dedykacje wielu cacek „polskiemu królowi“, na bezcenne królewskie garnitury szmaragdów, rubinów i innych kamieni w okratowanym skarbcu — i przypomina nam się irytacja znajomego z galerii...

O zmroku z zamkowego placu wspinamy się po kilkudziesięciu schodach na słynny taras Brühla tuż obok pałacu dawnego namiestnika. Widok z tego tarasu, zwanego słusznie „balkonem Europy“, na stare Drezno zawsze nieporównany. Rzeźby-alegorje na pierwszym planie i gęste, brązowe krzewy, dalej, jak na dłoni, zamek z wieżą, Hof-Kirche, cały w balustradach i rzeźbionych figurach, w głębi gmach opery i wreszcie mosty na szerokiej Łabie, sinej w zmierzchu. Za nami zaś charakterystyczny barokowy akcent miasta, potężna kopuła kamienna Frauenkirche.

Katastrofalny pożar w Australii



Od pożaru suchego stepu i zarośli zajęły się i spłonęły też liczne osady i wsie. Na zdjęciu: Ludność ucieka z płonących domów ratując tylko najniezbędniejsze przedmioty. Pożar ten spustoszył obszar równy piątej części Polski.

Sadysta postrachem dziewcząt

Trup 9-letniej dziewczynki na placu.

Cała dzielnica we wschodniej części Londynu żyje pod wrażeniem strachu od czasu odkrycia zwłok młodej dziewczyny, ofiary nieznanego sadysty. Przed kilku dniami zginęła w zagadkowy sposób Pamela Coventry, 9-letnia piękna i rozwinięta dziewczyna, w czasie gdy szła z domu do szkoły.

Policja nie mogła znaleźć zaginionej. Ale na drugi dzień rano policjant, jadący na rowerze drogą, obok aerodromu wojskowego w Hornchurch, spostrzegł na pustym placu leżącą brunatną paczkę. Było to ciało dziewczynki.

Nogi martwej dziewczynki były podwinięte pod brodę i związane razem z rękami drutem elektrycznym. Zupełnie nagie ciało dziewczynki było owinięte w bronzowy papier do pakowania. Odzieży dziewczynki nie znaleziono. Jak stwierdzili lekarze, dziewczynka stała się ofiarą brutalnego gwałtu sadysty. Morderca udusił ją drutem elektrycznym.

Zbrodnia popełniona była w innym miejscu, skąd zbrodniarz przewiózł zwłoki samochodem i porzucił je na pustym placu, na którym je znaleziono.

Detektywi, którzy przy pomocy lotników z pobliskiego lotniska rozpoczęli poszukiwania, znaleźli na tym samym placu odzież kobiecą, lecz nie należącą do Pameli Coventry. Istnieje więc przypuszczenie, że morderca ma więcej ofiar na sumieniu. Cała dzielnica żyje obecnie pod grozą zbrodni tajemniczego wampira.

—oOo—

Szczegóły dramatu miłosnego

właścicielki słynnej gospody.

Donieśliśmy już o zagadkowej śmierci samobójczej wybitnego footbalisty wiedeńskiego, 35-letniego Sindelara. Sindelara znaleziono martwego obok jego narzeczonej. Oboje otruli się gazem świetlnym. Sindelar należał do czołowych footbalistów i był bożyszczem tłumów sportowych w całej Europie, nawet w Anglii, po słynnym meczu Stramford Bridge w r. 1932.

Przed kilku miesiącami Matias Sindelar otworzył kawiarnię na Luxemburgstrasse w Wiedniu. Kawiarnia stanowiła rendez vous licznych wielbicieli głośnego footbalisty. Rozmowy z gośćmi i rozgrywanie partyj szachowych zajmowały czas Sindelarowi. Wspominano dawne świetne czasy gdyż „Anschluss“ położył kres karierze Sindelara. Rzesza nie uznaje profesjonalizmu w piłce nożnej i Sindelar nie mógł zarabiać jako zawodowiec. — Chcąc mu pomóc rada miasta Wiednia zaproponowała mu posadę konduktora tramwajowego. Ale Sindelar odmówił i otworzył kawiarnię.

Onegdaj mieszkańcy jednego z domów zaalarmowali policję, że z pokoju pani Kamili Castagnoli dobywa się woń gazu. Wyważono drzwi i znaleziono Sindelara, leżącego bez życia obok dającej słabe oznaki życia jego narzeczonej, którą przewieziono do szpitala. — W mieszkaniu znaleziono butelkę z jakiegoś podejrzanego płynu. Możliwe jest otrucie, bo pani Castagnola, mimo żywego uczucia, jakie żywiła dla Sindelara, nie mogła go poślubić. Była ona właścicielką słynnej we Wiedniu gospody „Zum weissen Röshl“ („Pod białym koniem“). Jest to piękna, 40-letnia kobieta, bardzo elegancka i wesoła.

Sindelar znał panią Castagnola od dwóch lat i odwiedzał ją często, lecz ukrywał się ze swoją miłością. Możliwe, że Sindelar nie mógł się pogodzić, że stosunek jego z panią Castagnola nie może być ulegalizowany. Nie zdołano dotychczas stwierdzić, czy Sindelar popełnił samobójstwo razem z narzeczoną, czy też usiłował ją przedtem otruć.

Panią Castagnola zdołano uratować. Odzyskała ona na krótko przytomność, potem zapadła znów w sen. Jeśli wróci do zdrowia, policja spodziewa się rozwiązać zagadkę tego tajemniczego dramatu.



Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 43

Przecudne są słoneczne Włochy, lecz najbardziej uspokaja ból rozbitego serca pieśń rodzinnej rzeki. Beata poczuła tęsknotę za wysokimi słonecznymi komnatami, w których była tak spokojna i bezpieczna, odgrodzona wysokimi murami od smutku i radości złudnego świata. Powiedziała baronowi o swoim zamiarze powrotu do kraju. Donnerberga dawno już ciągnęło do domu i tylko dla Beaty błądził bez celu z miasta do miasta. Poza tym wybuchnął serbsko - austriacki konflikt, który postawił kwestię wojny na ostrzu noża. Zabójstwo austriackiego następcy tronu w Sarajewie donośnym echem rozległo się po Europie. Atmosfera stawała się coraz cięższa. Rosja dźwięczała orężem. Bałkany płonęły krwawą pożogą wojny. Niemiecki konsul we Florencji, gdzie znajdowali się w tym czasie Donnerbergowie, poradził baronowi, aby nie tracąc czasu wracał do kraju, gdyż nie dziś, to jutro Niemcy rzucą rękawicę Rosji, która stanęła w obronie bałkańskich pobratymców.

— Nadchodzą nieprzewidziane zdarzenia i nie można przedłużać pobytu zagranicą, gdyż grozi to odcięciem od kraju — powiedział baronowi konsul.

Zdenerwowany Donnerberg podzielił się niepokojącymi nowinami z Beatą. Zaczęli się więc szykować do drogi. Myśl o Eryku męczyła ją. O wojnie nie myślała prawie wcale: jej dramat osobisty pochłaniał ją zupełnie.

Powrót do G. był dla Beaty połączony z wielkim rozczarowaniem: nadzieja, że będzie matką, nie ziściła się. Jej posępne myśli rozwiało wypowiedzenie wojny między Rosją a Niemcami. Dziwne było, że ją jako Niemkę nie napełniało to ani entuzjazmem, ani zachwytem. Przypomniała sobie Zoję delikatną i tkliwą przyjaciółkę i jej czarującego męża Igora. Czy mogłaby ich kiedykolwiek znienawidzieć?

Muzyka rzeźkich marszów brzmiała za oknami. Twarze młodych żołnierzy pałały energią i zapałem, ulice kipiały tłumami odprowadzających na stację. Odchodziły i przychodziły pociągi, uwożąc rwącą się do boju młodzież i przywożące pierwsze transporty rannych i zabitych.

Widząc naokoło tyle nieszczęścia i łez, Beata nie mogła się powstrzymać od wysłania do Eryka kilku słów. Wiedziała, że jako inżynier wojskowy pracuje w fabryce Kruppa.

„Choć nie wiem, dlaczego tak okrutnie i niesprawiedliwie obszedłeś się ze mną, wiedz, że nie ma w sercu mym nienawiści do ciebie i z wielkim smutkiem myślę o tobie. Beata“ — pisała do niego.

Po tygodniu list wrócił z notatką na kopercie, że adresata wysłano na front. Z gorzkim uśmiechem podarła list w drobne kawałki, rzucając białe płatki przez otwarte okno do Renu...

— Wysłany na front.. Może padnie i nigdy go nie zobaczę?..

A z frontu nadchodziły coraz bardziej niepokojące wiadomości. Rosja, która zdawała się, była nieprzygotowana do wojny, zwycięsko posuwała swoje wojska naprzód, a Niemcy przegrywali jedną bitwę po drugiej.

Baron posępny z zachmurzonym obliczem snuł się po wielkich pokojach zamku, przejęty niepowodzeniami na froncie. Nie śmiał się przyznać nawet przed samym sobą, jak głęboko zazdrościł Schmidtowi, który udał się na front jako ochotnik, mimo, to iż nie należał już do najmłodszego pokolenia. On, baron już nie mógł się przydać ojczyźnie — żądała ona tylko silnych i młodych ofiar.

Podczas jednej z przechadzek po galerii przodków do pokoju weszła zdecydowana i blada Beata. Zdziwił go bardzo jasny i pogodny wzrok młodej kobiety, ostatnio tak smutnej i przygnębionej. Twarz jej promieniała. Zbliżyła się do Donnerberga i powiedziała stanowczo:

— Stryjku drogi, nie jestem w stanie prowadzić dalej tego pustego i bezmyślnego trybu życia, kiedy naokoło tyle rozpaczy i łez. Pragnę pomóc nieszczęśliwym ofiarom wojny... Jutro wstępuję na kursy sióstr miłosierdzia a później pracować będę w szpitalu. Wybacz mi, ale wstydzę się za ciebie. Jesteś przecież z wykształcenia lekarzem i tak łatwo ci swą wiedzą pomóc nieszczęśliwym chorym i kalekom. Gdybym ja była doktorem... I miała ten zamek... Nie namyślałabym się ani chwili i zrobiłabym z niego szpital. Co to za radość móc być użytecznym dla kogoś i wyrwać ze szponów śmierci tych biednych bohaterów, co giną za nas... za naszą ziemię... za przyszłą pomyślność, świetność i wielkość ojczyzny...

— Masz rację, moje dziecko. Słusznie myślisz, że jestem starym egoistą, lecz obudziłaś mnie. Ja i mój zamek jesteśmy do twej dyspozycji. Rozporządzaj nami. Będę we wszystkim twoim wiernym pomocnikiem. Już od jutra pomyślę nad tym, aby zrobić tu szpital i razem z innymi lekarzami będę wyrywał z rąk śmierci naszych biednych żołnierzy.

Beata z radosnym okrzykiem rzuciła się na szyję barona.

— Nie ma na świecie lepszego od ciebie człowieka — szeptała, pokrywając pocałunkami twarz Donnerberga.

Odsunął się gwałtownie. Dyszał ciężko. Przymknął oczy. Miał dziką ochotę przycisnąć ją do serca i całować zapamiętale.

— Już dobrze, dziecko drogie... Więc jutro zaczynamy działać — wymówił cicho i z trudem panując nad sobą, wolno wyszedł z galerii przodków

Białe łóżka... białe siostry... jęki rannych naruszają ciszę sal zamkowych.

Szły miesiące krwawym łańcuchem... Beata dnie i noce była na nogach, zapominając o śnie i wypoczynku, blada z zapadniętymi oczami, palona jedynie pragnieniem niesienia ulgi cierpiącym. Z każdą chwilą czuła coraz większą nienawiść i wstręt do wojny. Wprawdzie, widząc codziennie rannych i umierających, przyzwyczaiła się do okropności i krwi, lecz każda śmierć wywoływała w niej głęboki ból i poczucie bezsilności...

Pewnego wieczoru Beata weszła do galerii portretowej, gdzie umieszczono nowy transport ciężko rannych, przywiezionych przed godziną. Miała dyżur i obchodziła sale. Ze współczuciem wpatrywała się w pełne męki twarze rannych...

Nagle na jednym z łóżek zobaczyła człowieka z obandażowaną głową. Zadrżała... To miedziano-kasztanowate pasmo włosów, wymykające się spod bandaża, ten dumny profil rzymskiego imperatora na białym tle poduszek i ta ręka z obrączką, niespokojnie szarpiąca kołdrę... Oczy miał zamknięte, kąciki ust boleśnie opuszczone, jęczał głucho i rzucał się na łóżku...

Beacie wszystko zatańczyło przed oczami. Ta ręka z obrączką, która odrzuciła ją tak okrutnie...

— Pić — wyjęczał ranny.

Rzuciła się do niego Drżącą ręką nalała wody do szklanki, przykładając ją ostrożnie do spieczonych ust.

Z trudem otworzył oczy... mętny wzrok spotkał się z jej wzrokiem.

— Więc pod twoim dachem los mi każe umierać — wyszeptał z wysiłkiem.

Patrzyła na niego jak urzeczona. Zdawało się jej, że oboje uczestniczą w tajemniczym i groźnym misterium miłości i śmierci...

— Pisałam do ciebie... list zwrócono — wymówiła wreszcie, by przerwać milczenie.

Dziwny uśmiech okolił jego wargi, zarośnięte i zmieniające wyraz jego twarzy. Spojrzał na nią dalekim zamglonym wzrokiem człowieka nie należącego już do tego świata.

Manewry lotnicze nad zamkiem królewskim.



W obecności króla Jerzego odbyły się nad zamkiem Sandringham manewry lotnicze połączone z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej i gazowej.

Życie teatralne w stolicy.

„Pani X" w warszawskiej operze

Stary, wielokrotnie wznawiany melodra mat Bissona „Pani X." został przerobiony na operę. Muzykę skomponował Marco Frank. Melodie nie wyróżniają się oryginalnością, są raczej tłem do śpiewu i do prozy. Po raz pierwszy bowiem na warszawskiej scenie zastosowano w operze prozę (we Włoszech i Francji praktykuje się to w większości oper). Chwilami tej właśnie prozie krzykliwość muzyki przeszkadzała tekstowi.

Treść sama (jak w sztuce) w operze robi duże wrażenie. W ostatnim akcie publiczność objawia wzruszenie płaczem.

Tytułową rolę odtworzyła Zofia Fedyczkowska. Okazała się ona świetną dramatyczną aktorką. Sukces swój opera zawdzięczać będzie w pierwszym rzędzie jej, następnie reżyserowi Chaberskiemu, który miał ciężką pracę, aby z „operowiczów" zrobić dramatystów. W pozostałych rolach na wyróżnienie zasłużyli: pp. Łuczyński (syn), Bolko, Płoński, Terenkoczy - Jastrzębska i Szretterówna.

Nawiasem mówiąc obecny sezon operowy jest najsłabszym artystycznie z ostatniego dziesięciolecia.

Krytykowano dyrekcję Waydowej, a wówczas dano cały szereg premier i wznowień operowych, grając okrągły rok. Obecnie jedzie się operetkami. Ostatnio grano „Madame Pompadour". Tytułową bohaterkę dublowały: Janina Brochwiczówna i Mela Grabowska. Brochwiczówna nie robi postępów, głosik miły, lecz wątły. O całą klasę lepsza była Mela Grabowska zarówno pod względem wokalnym jak i aktorskim. Doskonale wywiązali się ze swych zadań pp. F. Szczepański i Petecki.

Jako nowość opera zapowiada wystawienie starej... operetki „Dziewczę z Holandii". Jednym słowem w gmachu opery miasto subwencjonuje operetkę. c. n.

Krateczki.

Bezzwrotna pożyczka.

Amator aparatów.

Nieraz zastanawiam się, gdzie się podziały te czasy, kiedy miłość była uczuciem świętym, opiewanym przez poetów, a pod balkonami pięknych niewiast stawali smętni kochankowie, wygrywając na gitarach miłosne serenady. Gdzie są te spacery nocne w poświacie księżyca ręka w rękę, szemrzące strumyki, nad którymi siadywali zakochani, zaklęcia miłosne, które na licach panny wywoływały rumieniec wstydu, gdzie te wszystkie „och!" i „ach!", które towarzyszyły wyznaniom — gdzie to wszystko? Gdzie tomiki wierszy, ofiarowane z dedykacją: „Przeczytawszy—wspomnij", gdzie płatki zasuszonych kwiatów, pachnące liściki różowe, przyprawiające o przyśpieszone bicie serca — gdzie to się wszystko podziało?

Dziś, gdy panna podoba się młodzianowi, nie sięga on po gitarę, nie pisze ckliwych liścików. Słowa wyznania wyśpiewuje za niego saksofonista, a reszty dokonuje czarowne, sentymentalne tango, pod takt którego sunie ze swą wybranką po parkiecie.

A te rozmówki, które człowiek chwyta w przelocie, jakże różne są od dawnych, kotylionowych czasów, kiedy to, emablując ukochaną, obdarzało się ją subtelnymi komplementami. Dziś:

— Panie Feluś, nie przyciskaj mnie pan tak, bo się przełamię — szepce jakaś dziewoja do przylizanego blondyna.

— E tam, nie z porcelany panna ani z cukru — nic nie będzie. Grunt panna ma fason i dryg trzymać — to najważniejsze.

Tacy są dziś wszyscy obojętni i zmaterializowani. Jeśli już się nawet kochają, to robią to jakoś sztucznie, nienaturalnie. Gdy on trzyma ją w ramionach, ona sobie myśli: Czy ta małpa długo tak może? Przecież wszystkie falbanki mi pogniecie. A on znów zastanawia się, czy wypada ją już puścić, czy też jeszcze trochę potrzymać, żeby nie pomyślała, że zobojętniał. Potem ona mu się zwierza, jak bardzo chciałaby być jego żoną i jak ubolewa nad tym, że on nie ma forsy i nie może z nią się pobrać. Wówczas on robi diablo smutną minę, przywodzi sobie na myśl niezapłacone komorne i niemęska łza poczyna mu spływać po policzku. Na to ona z męczeńskim wyrazem twarzy (płakać nie może, bo ma poczerniome rzęsy!) wykrzykuje: „Razem, najdroższy, zejdziemy z tego podłego świata". — A on: „O tak, (zwariowała!) cóż nam z życia, kiedy nie możemy być razem (kiedy to się skończy?)" Wtedy ona w ekstazie bełkoce: „Kochany mój (co za idiota!) tej nocy odbierzemy sobie życie. Jutro w mieszkaniach naszych znajdą dwa trupy". — „Stanie się jak chcesz, najdroższa" (Ta idiotka jeszcze naprawdę gotowa sobie co złego zrobić... i odwrotnie!).

Nazajutrz rano jakiś młody człowiek stoi przed gablotką z gazetą i gorączkowo przegląda kronikę samobójstw. Nagle ktoś go trąca. To ty? Tak to ja. Więc żyjesz? „Idiota" — rzuca mu pogardliwie i w poczuciu swojej obrażonej godności majestatycznie odchodzi. Tak wygląda dzisiejsza miłość.

FOTOGRAF.

Salek Gancenstein lubił fotograficzne aparaty i wszystko, co miało jakikolwiek związek z fotografią. Niestety, Saluś nie miał pieniążków na kupno aparatu. Miał jednak znajomego, Izydora Borensteina, który posiadał aparat. Saluś tak długo go męczył, prosił i błagał, aż Borenstein zgodził się pożyczyć na kilka dni aparat. I od tej chwili — aparat zginął i Saluś zginął. Gdzie Saluś uganiał się z aparatem i gdzie fotografował, nie było wiadomo, gdyż nie można go było nigdzie znaleźć. Zdenerwowany Izydor powiadomił o swoim nieszczęściu policję, która znalazła i Salusia i aparat. W wyniku tych faktów Sąd Grodzki skazał Salomona Gancensteina na sześć miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na cztery lata.

Jerzy Krzecki.

Szczegóły sprawy i wyroku

w krakowskiej aferze protekcyjnej.

KRAKÓW, 1. 2. — W Krakowie zakończyła się olbrzymia sprawa w Sądzie Okręgowym, której osoby, tło, zakres i sensacyjność konkurują z procesem Parylewiczowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karol Dziekanowski, emer. ppłk. W. P., oraz żydzi Adolf Ehrlich, Leon Baldinger, Szymon Spitz, Teofila Immerglück i Jakub Rogoż. Ludzie ci od początku r. 1932 do końca 1936 wzięli udział w związku, mającym na celu zawodowe wyłudzanie różnych opłat od osób poszukujących posad lub poparcia u władz.

W tym czasie zdołali oni od różnych osób wyłudzić kilkaset tysięcy złotych i dolarów amerykańskich. Obiecywali m. in. interwencję w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz w Min. Przemysłu i Handlu, dalej obiecywali przeważnie żydom wyrabianie różnych koncesyj handlowych, zezwoleń na przywóz towarów z zagranicy, przyjęcie studentów żydowskich na wydziały medyczne itp.

Karol Dziekanowski wyzyskiwał swą dawną przynależność do legionów i dawał całej aferze swój autorytet. W sprawie tej odbył się już jeden proces, w którym kilka osób zostało skazanych, lecz Dziekanowski zdołał wymknąć się sprawiedliwości. Dopiero władze wojskowe wdrożyły przeciw niemu śledztwo i na mocy wyroku sądu honorowego oficerów sztabowych został on pozbawiony prawa noszenia munduru wojskowego. Ponadto wojsko oddało akta sprawy sądowi cywilnemu.

Wczoraj został ogłoszony wyrok.

Sąd uznał za udowodnioną winę Dziekanowskiego w 14 wypadkach, za które to czyny Dziekanowski otrzymał łączną karę 4 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, utratę praw obywatelskich i honorowych na 10 lat; Ehrlich został skazany na łączną karę 6 lat więzienia i na utratę praw obywatelskich na lat 10. Oskarżony Baldinger skazany został na łączną karę 6 lat oraz utratę praw obywatelskich na 6 lat.

Oskarżonego Spitza sąd skazał na półtora roku więzienia i utratę praw na lat 4, zaś oskarżoną Immerglückową na łączną karę 7 miesięcy więzienia. Rogoża ułaskawiono.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. W motywach sąd uznał za udowodnione istnienie związku dla zawodowego wyłudzania pieniędzy pod pozorem dawania posad, przy czym za kierownika związku został uznany Ehrlich. Z powodu aspołecznego działania oskarżonych sąd nie zastosował amnestii.

Sąd przyjął jako okoliczności łagodzące co do oskarżonego Ehrlicha jego dotychczasową niekaralność oraz dziedziczne obciążenie. Co do oskarżonego Dziekanowskiego sąd przyjął za okoliczność łagodzącą jego czyny wojenne.

Śmierć pod razami kijów

Z ZEMSTY ZA WYROK SĄDOWY.

Z Tarnowa donoszą:

Z Woli Przemykowskiej około g. 5 rano wieśniak Józef Woźniczka wyjechał furmanką do Radłowa na rozprawę do sądu. Wraz z nim jechała jego żona Maria i brat Piotr. Gdy znaleźli się na drodze w pobliżu Zabawy, dwóch osobników zatrzymało wóz. Po oświetleniu jadących lampką elektryczną nocni napastnicy zwlekli z wozu Józefa Woźniczkę i na oczach żony zaczęli nieszczęśliwego katować kijami. Nie spoczęli dopóki człowiek nie zamienił się w krwawą miazgę. Po tym bestialskim wyczynie zbiegli. Skatowany w godzinę później zmarł.

Jednego ze sprawców ohydnego napadu rozpoznano w osobie 22-letniego Pawła Babły, którego aresztowano. Żywił on nienawiść do swej ofiary za to, że z jej powodu został przez sąd karny w Radłowie skazany na trzy miesiące aresztu za okradzenie J. Woźniczka.

Za drugim mordercą pościg trwa.

Aresztowanie przemytnika walut

na dworcu katowickim

Z Katowic donoszą:

Przed kilku laty wydalony został z Niemiec obywatel polski, niejaki Wolf Lejb Ma er, pochodzący z okolic Kosowa w Małopolsce Wschodniej, a nie posiadający właściwie wcale stałego miejsca zamieszkania. Po przybyciu na Śląsk, Majer trudnił się pośrednictwem przy sprzedaży i zamianie nieruchomości, znajdujących się w Niemczech, na nieruchomości w Polsce. Istniały jednak uzasadnione podejrzenia, że Majer trudni się przemytem waluty polskiej za granicę.

Wczoraj Majer został aresztowany na dworcu w Katowicach przez funkcjonariuszy Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej w Katowicach. W czasie przeprowadzonej rewizji osobistej przy Majerze znaleziono dobrze ukryte 28 tysięcy złotych, które zamierzał przemycić przez Niemcy do Holandii. Jak ustalono, Majer zdołał już dotychczas przemycić z Polski do Holandii przeszło 100 tysięcy złotych.

Jak wiadomo, przy wwozie do Niemiec można zgłosić każdą posiadaną przy sobie sumę w walucie nie niemieckiej, a następnie można sumami tymi dysponować swobodnie i przekazywać je dalej już za pośrednictwem banków niemieckich.

Na wniosek prokuratora Majer został osadzony w więzieniu, przy czym dalsze śledztwo prowadzić będzie z polecenia prokuratora Inspektorat Ochrony Skarbowej w Katowicach.

Dobrobyt obywatelski

i siła Polski na morzu to jedna całość

Lew na ulicy.

PANIKĄ W CZELADZI.

Z Czeladzi donoszą:

Przechodnie Placu 11-go Listopada w Czeladzi usłyszeli przeraźliwy okrzyk:

— Uwaga, lew uciekł na ulicę!

Okrzyk ten podziałał piorunująco na przechodniów, którzy w ciągu kilku sekund rozpierzchli się we wszystkich kierunkach, kryjąc się w pobliskich sieniach.

Niebawem tajemnica paniki została wyjaśniona. Okazało się, że do Czeladzi przybył zwierzyniec, w którym znajdują się między innymi trzy lwy. Przy jednej z klatek ktoś ze zwiedzających zwierzyniec uszkodził zamknięte drzwi i ułatwił ucieczkę królowi zwierząt.

Obsługa zwierzyńca, widząc oswobodzonego lwa, który kierował się ku wyjściu na ulicę, wszczęła alarm. Wkrótce jednak udało się wyjście ze zwierzyńca zablokować i lwa przy pomocy krzeseł oraz kijów wpędzić z powrotem do klatki.

NA PRÓŻNO POLEPSZAĆ BĘDZIE
IE PŁACE, JEŻELI STOSUNKOWO
IĘCEJ BĘDZIE WYDATKÓW NA AL-
KOHOL.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 1 LUTEGO.
Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Dawne tańce — audycja dla młodzieży w wykonaniu tria R. P.
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 O sportach zimowych młodzieży — pogadanka
16.35 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha—sopran (z Krakowa)
17.00 O rzemiośle szpiegowskim — odczyt
17.15 Opowieści o Bachu — audycja muzyczna — z Poznania
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania — dyskusja (ze Lwowa)
19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie
21.45 Poezja wieku złotego
22.00 Muzyka jugosłowiańska — płyty
22.45 Muzyka lekka z płyt
22.25 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 O rodzinie robotniczej — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert kameralny
22.45 Wiersze Konstantego Dobrzyńskiego (z noweli tomu „Żagwie na wichrach")

CZWARTEK, 2 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Kolęda
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — z Torunia
13.00 „Poeta polskich dzieci" (Władysław Bełza)—szkic literacki (z Bydgoszczy przez Toruń)
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
14.45 Audycja dla młodzieży
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital skrzypcowy Tibora Vargi
17.00 „Księżniczka" — słuchowisko (z Poznania)
17.40 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
19.30 Muzyka taneczna z płyt
20.15 Audycje informacyjne: „F.I.S." Co się dzieje w Zakopanem? — reportaż dźwiękowy z Zakopanego, zbiorowe wiadomości sportowe z Zakopanego i z Rozgłośni P.R., dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, oraz nasz program na jutro
21.00 Stanisław Moniuszko: „Verbum nobile" — opera w 1-ym akcie
22.15 Muzyka taneczna
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych
23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

Po nabożeństwie około g. 10.30: Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
15.00 Chór mieszany strzelecki z Moszczenicy
19.30 Jak zdać egzamin rzemieślniczy? — pogadanka
19.40 Muzyka taneczna z płyt
20.00 Łódzki okręg przemysłowy i jego bogactwa—pogadanka
20.10 Wiadomości sportowe lokalne

W. ZAY.

WZROST.

Dezydery Taloche, parobek wiejski, w dniu swych urodzin, kiedy kończył trzynaście lat, mierzył 1 metr 25 cm i od tej pory urósł zaledwie o dwa centymetry.

Dobiegłszy pełnoletności, musiał stanąć do superrewizji. Na komisji wywołał ogólną wesołość i otrzymał odroczenie.

Wrócił więc, jak niepyszny do fermy.

W parę dni później, kiedy się uwijał w stodole, stanął na progu stary Pertin z gazetą w ręku.

— Hilary! — zawołał z dumą do drugiego parobka — patrzajno, nasz Dezydery stoi w „Dzienniku Niedzielnym".

Istotnie na pierwszej stronie widniała podobizna, a pod nią napis: „Najmniejszy poborowy".

W paru wierszach podane było nazwisko, imię, wiek, wzrost 1 m 27 cm, waga 37 kilo, oraz uwaga:

„Wątpliwą jest rzeczą, aby udzielone odroczenie miało się na co zdać, trudno bowiem liczyć, aby w ciągu roku dał się nadrobić podobny brak wzrostu".

Gospodarz i Hilary aż się trzymali za boki, tak się śmiali.

Lecz nazajutrz Pertin nie posiadający się z ciekawości, wręczył Dezyderemu list.

— Kto też może do ciebie pisać? — kiwał głową.

Adresat, wytarłszy ręce o bluzę, rozerwał kopertę i przyjrzał się uważnie drukowanemu nagłówkowi: „Wielki Cyrk w Rouen" i mocno się zacinając, jął czytać na głos:

Szanowny Panie!

Mamy zaszczyt, po zapoznaniu się z pańskim portretem, zaproponować, o ile Pan w ciągu roku nie urośnie, wstąpienie do naszego Cyrku. Bliższe warunki do omówienia, na razie zaznaczamy, że miesięczna pensja wyniosłaby 500 franków, do tego dojdą dodatki procentowe.

Oszałamiająca oferta radykalnie zmieniła ustosunkowanie do niego Hilarego.

Przestał go wykpiwać, a jednocześnie zaczęła go rozpierać najokropniejsza zazdrość. Całymi dniami z wściekłością mamrotał pod nosem, aż wreszcie wybuchnął:

— Co? — krzyczał. — Miałbym patrzeć jak ten kusielec przez to tylko, że się pokraką urodził, nic nie robiąc, będzie złoto zgarniał, kiedy ja chłop, jak dąb, do śmierci mam orać jak wół? Niedoczekanie twoje! — pogroził pięścią.

Odtąd nie opuściła go myśl, w jakiby tu sposób Dezyderemu wzrostu przysporzyć.

Przypomniał sobie, jak to się dzieciom zaleca:

— Jedz zupę, urośniesz duży.

Zasiadając więc do wspólnego wieczornego posiłku, nalewał sobie polewki na samo dno talerza, a resztę zawartości miski zostawiał Dezyderemu. Ten zawijał, że aż miło, bo apetyt miał dobry, ale po skonsumowaniu paru beczek zupy, nie urósł ani o włos.

Właśnie kobyła okulała i gospodarz sprowadził konowała. Hilary, który chodził markotny, skrobiąc się w głowę, złapał go za rękaw.

—Postawię wam wódki, nauczcie mnie tylko, co robić, żeby urosnąć?

— Nic łatwiejszego. Trzeba po deszczu chodzić z gołą głową.

Tegoż dnia czapka Dezyderego znikła bez śladu, a jak na zamówienie lało jak z cebra.

— Nie z cukru przecież jesteś — pocieszał go Hilary, znajdując preteksty do wyręczania się towarzyszem i wyszukując pilne sprawy do załatwienia na dworze.

Dezydery nabawił się jednego po drugim trzech katarów, ale nie urósł ani źdźebka.

Hilary, posłany po coś do miasteczka, odżałował pięć franków i wstąpił do doktora.

— Przyszedłem się poradzić — obracał czapkę w garści — co by tu zrobić z najmłodszym braciszkiem? Ojciec, matka i ja okrutnie się martwimy, bo nic nie chce rosnąć. Co by tu zrobić?

— Niektórzy twierdzą, że wyciąganie członków u bardzo maleńkiego dziecka może być skuteczne, ale ja w to nie wierzę — odpowiedział lekarz.

Hilary uchwycił się tej ostatniej nadziei.

Gdy wrócił do fermy, zobaczył Dezyderego, wchodzącego do śpichrza po drabinie

— Stój! — zawołał.

— A bo co takiego?

— Chcę się z tobą założyć! Ręczę, że jeżeli zawiśniesz na rękach, a ja cię będę ciągnął w dół, to nie dasz rady i zaraz puścisz szczebel.

Dezydery całych pięć minut wytrzymał i zakład wygrał.

— Mały z niego chłopak, ale zuch — podbechtywał Hilary jego miłość własną i przed każdym, kto się zjawił, zachęcał do popisywania się sztuką na drabinie.

Dezydery dostał odcisków na rękach, ale nie urósł.

— Do krocset stu tysięcy! — klął zazdroszczący mu losu parobek. — Najwidoczniej nic nie poradzę.

Próbował jednak jeszcze tego i owego lecz na próżno. Zbliżał się termin, w którym Dezydery miał po raz drugi stanąć na komisji.

Na krótko przed tym zmogła go jakaś złośliwa choroba. W gorączce przeleżał blisko dwa tygodnie między życiem a śmiercią, jednak się wygrzebał.

— Czy mi się w oczach dwoi? — przywitał go Hilary, gdy wychudzony, jak szczapa wrócił do fermy. — Urosłeś zdaje mi się?

— A tak, mam teraz 1 metr 33 cm.

— Niby to mu współczując, Hilary nie chciał się naprzód radować.

— I tak może jeszcze być najniższym rekrutem — myślał.

Lecz obawy jego się rozpraszały z każdym dniem.

Dezydery wkrótce dosięgnął 1 m 36, 1 m 45 i 1 m 56.

Gorączka, stając się, jak to u dzieci bywa tajemnym bodźcem, spowodowała gwałtowny przyrost wzrostu, który i po wyzdrowieniu nie ustawał.

Niebawem stary Pertin, sam nie ułomek zamiast się schylać, gdy miał coś do powiedzenia Hilaremu, musiał wysoko zadzierać głowę.

Nadszedł dzień ponownej superrewizji.

Dezydery został uznany za definitywnie niezdatnego do wojska, ale dla odmiany z powodu nadmiernego wzrostu.

Hilary zacierał ręce, lecz radość jego miała być krótkotrwała.

„Dziennik Niedzielny" znów zamieścił podobiznę, tym razem „najwyższego poborowego", a w dwa dni później nadszedł do Dezyderego list od „Wielkiego Cyrku w Rouen", brzmiący, jak następuje:

Szanowny Panie!

Wobec fenomenalnej zmiany w Pańskiej postaci i niespotykanego wzrostu mamy zaszczyt zaofiarować nie 500 franków, jak uprzednio, lecz 1700 franków miesięcznie z procentami od dochodu. Czynności Pańskie polegać będą jedynie na trzykrotnym okrążeniu areny co wieczór.

Oczekujemy natychmiastowego przybycia

Tł. Kw.

Pomimo rozwoju lotnictwa i motoryzacji

Piechota pozostała najważniejszą bronią

Młodzież w przededniu wyboru rodzaju służby wojskowej

Przed młodzieżą drugich klas licealnych szkół średnich wyłoni się w niedługim czasie zagadnienie odbycia skróconej służby wojskowej. Młodzież ta, po stwierdzeniu przez komisję poborową jej zdolności do służby wojskowej — otrzyma przydziały do odpowiednich rodzajów broni.

Dzisiejsza młodzież szkolna bardzo często przejawia chęć odbywania służby wojskowej w różnych rodzajach wojsk technicznych. Tłumaczy sobie, że są to bronie przyszłości, że łatwo się w nich wybić, posiąść umiejętności specjalne, itp. W interesie jednak samej młodzieży warto przestrzec przed podobnym upraszczaniem tego ważnego zagadnienia, nie można bowiem iść za popędem „mody" w wyborze danej broni, lub służby, nie sprawdziwszy uprzednio swych umiejętności, zasobów wiedzy fachowej oraz właściwości charakteru. Trzeba tu raczej podporządkować się komisjom poborowym, które kierują się w tej mierze szczegółowymi wytycznymi, i zgodnie z właściwościami fizycznymi kandydatów oraz ich przygotowaniem osobistym — przydzielają młodzież do odpowiednich broni.

Przy rozważaniu powyższego zagadnienia zbyt często zapomina się o fakcie, że najliczniejszą, najwszechstronniejszą, a zarazem najpotężniejszą bronią w każdym wojsku jest piechota, która jest wyrazem tężyzny i wartości narodu, oraz rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa.

Prócz tego trzeba pamiętać, że również piechota, jak i całe wojsko stale się unowocześnia, motoryzuje i otrzymuje w odpowiedniej skali, niemal wszystkie z tych nowych środków, jakie stanowią wyposażenie broni specjalnych.

Skala zainteresowań w piechocie jest więc olbrzymia, dlatego żaden młody absolwent licealny nie powinien zniechęcać się w wypadku, jeśli miałoby się zdarzyć, że wbrew jego woli, otrzyma wcielenie do piechoty.

Przeciwnie, niech będzie z tego faktu dumny, że służy właśnie w piechocie, która nigdy nie przestanie być „królową broni".

Protektorów pod sąd!

Demonstracyjny projekt ustawy

Niektórzy działacze Stow. Urzędników Państwowych opracowują demonstracyjny projekt ustawy, zakazującej protekcjonalizmu.

Według tego projektu zarówno ubiegający się o protekcję, jak i udzielający jej odpowiadaliby sądownie. Projektodawcy co prawda zdają sobie doskonale sprawę z nierealności swego wystąpienia, mają jednak nadzieję, że ich inicjatywa zmusi wreszcie opinię publiczną do zwrócenia uwagi na prawdziwą plagę protekcji, jaka panuje do tej pory w Polsce.

Opracowany projekt miałby wnieść do Sejmu jeden z posłów z Gdyni.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

Staraniem koła inżynierów i techników zorganizowany został kurs dla inżynierów i techników budowlanych pragnących składać egzamin uprawniający do robót przewidzianych ustawą budowlaną z r. 1928.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego woj. łódzkiego w Łodzi ul. Główna 7, front w godz. od 10—12, tel. 235-15. Rozpoczęcie kursu nastąpi w najbliższym czasie.

Łódź czeka na taki film...

ŚWIAT MARZEŃ I BAŚNI.

Ze Lwowa donoszą:

Od dawna oczekiwany sensacyjny film z wielkich łowów i życia naszej fauny w naturze p. Włodzimierza Puchalskiego, lwowianina, znakomitego artysty-fotografa i przyrodnika, laureata wielu pierwszych nagród w dziedzinie fotografii przyrodniczej, zdobywcy złotego medalu w Berlinie, został wyświetlony w Kasynie i Kole Lit. Art. wobec zapełniającej szczelnie salę doborowej publiczności. Byli obecni m. in. wojewoda Biłyk, gen. Fabrycy, kurator dr Kupczyński, wielu przedstawicieli wyższych władz i profesorów wyższych uczelni wraz z rodzinami.

Prelegent w przeszło 2-godzinnym wykładzie przeniósł słuchaczy w świat marzeń i baśni, w krainę dziewiczej natury, pokazując najciekawsze momenty z życia zwierząt i ptaków, całe cykle rozwojowe kilkunastu różnych przedstawicieli fauny. Rzeczy zupełnie nieznane i niezbadane wystąpiły w całej okazałości na ekranie, m. in ciekawe sceny z reprezentacyjnych polowań w Białowieży i w Dawidgródku u ks. Radziwiłła, wspaniałe knieje, pełne przeróżnej zwierzyny, rycerskie walki i gody cietrzewi wśród poleskich bagien, przerywane zlotami olbrzymich stad żórawi, życie różnych brodźców, wśród nich kulona, najdzikszego i najrzadszego naszego ptaka, żyjącego w gąszczu bagien niedostępnych, życie sokołów i jastrzębi, sfilmowane na szczytach drzew, z karmieniem piskląt, mrożącymi krew scenkami walk, rozkoszne życie młodych wyder u brzegu jeziora itd. Nie brakło i groteskowych scen, które wywoływały na sali ogólną wesołość.

Wszystkie te obrazy, o wysokiej wartości artystycznej i dydaktycznej, wzbudzały ogólny zachwyt, każdy obraz wywoływał nową burzę oklasków, jako zasłużoną nagrodę dla p. Wł. Puchalskiego za trud i pracę, jaką poświęcił, by wydrzeć naturze i utrwalić na taśmie te wszystkie tajniki przyrody, z których wiele nie tylko w Polsce nie było filmowanych, ale nawet na świecie. W osobie p. Puchalskiego posiada Lwów wielkiego przyrodnika-artystę. Jego filmy, których nikt w Polsce nie robi i które na żadnych ekranach nie są wyświetlane, powinny być dostępne dla całego społeczeństwa. Każdy uczeń powinien z filmu p. Puchalskiego poznać skarby naszej przyrody i uczyć się jej.

„Oryginalne Parkery"

ULICZNA SPRZEDAŻ WIECZNYCH PIÓR.

Coraz częściej przechodnie nagabywani są na ulicach przez różnych osobników, ofiarujących im sprzedaż różnych artykułów po niebywale korzystnych cenach.

Jednym z takich artykułów powszechnej obecnie sprzedaży ulicznej są — wieczne pióra. Pióra te, które sprzedawcy uliczni polecają jako oryginalne „Parkery", są małowartościową tandetą pochodzenia żydowskiego. Fachowiec z tej dziedziny, zapytany przez nas, jaką wartość te „oryginalne parkery" przedstawiają, oświadczył nam, że najwięcej 2—3 zł.

Zwracamy zatem uwagę chętnym do kupowania podobnych „okazyjnych rzeczy" aby nie dawali wiary różnym zapewnieniom ulicznych sprzedawców, że pióra te są oryginalne, że sprzedają je zmuszeni przykrymi okolicznościami życiowymi itd., bo za kilka dni „szczęśliwy nabywca" stwierdzi, że został w najpospolitszy sposób nabrany.

KURS BIBLIOTEKARSKI DLA WSZYSTKICH.

Związek Bibliotekarzy Koło Łódzkie. w porozumieniu z Inspekcją Szkolną m. Łodzi organizują w lutym kurs bibliotekarski. Celem kursu jest przeszkolenie bibliotekarzy organizacyj społecznych; przyjmowane będą osoby pragnące zdobyć wiadomości fachowe dla swego prywatnego użytku; ponadto zapisywać się mogą słuchacze, chcący poświęcić się zawodowi bibliotekarskiemu. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela Sekretariat Koła ZBP., ul. Andrzeja 14, Biblioteka Publiczna, co dzień w godz. od 10 do 15.

Oszukańcze torebki.

Cement zamiast czystego kleju.

W żadnej części Polski nie obsługuje się publiczności w sklepach tak czysto, jak w województwach zachodnich, czytamy w biuletynie Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Kupiec pomorski czy poznański przewyższa pod tym względem bardzo często nawet kolegów na zachodzie Europy.

Zapotrzebowanie na wszelkie papiery do pakowania jest więc wśród kupiectwa bardzo wielkie. Zamówienia na torebki papierowe w województwach zachodnich sięgają cyfry 3 miln. kg rocznie a w całej Polsce dochodzą do ilości kilkunastu milionów kg.

Większa część tej produkcji bo ok. 60 procent dostarczają żydzi, którzy i tutaj mają swoisty sposób oszukiwania. Zamiast czystego kleju, używają oni bowiem do spajania torebek mieszaniny kleju z dodatkiem mielonego kamienia.

Skutkiem tego torebka papierowa fabrykatu żydowskiego wykazuje ok. 10—30 procent pustej wagi.

Łatwo obliczyć, że np. przy 7-miu milionach kg waga pusta w przeliczeniu na wartość jakiegokolwiek towaru, czy to cukru, czy mąki, czy kaszy, da cyfrę ogromną.

Polski konsument, nie domyśla się nawet jak podstępnie jest na każdym kroku oszukiwany przez tych tandeciarzy.

NOCNE DYŻURY APTEK.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckela, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego, Zawadzka 45, G. Głuchowskiego, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Losowanie Premiowych Książeczek Oszczędnościowych PKO serii III-ej.

Dnia 30 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO 15-te publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 152934 154204 183025 189314 202802 223740 236943.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr.: 150627 152155 154874 164258 167786 169374 169744 171303 172769 173880 174475 174698 184811 188212 188582 192151 193630 195270 196919 201424 205735 216491 218223 219743 220200 220762 222504 223670 231549 234663 239181 242509 246194

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 150568 151125 151417 151700 151738 152732 153405 153852 154774 155338 156049 156932 157504 159150 159637 161230 161735 162196 163589 165066 165833 166995 168388 169885 170190 170352 170697 174321 174355 157344 175831 177794 178067 179383 180624 181790 181898 182678 183397 185699 187339 187706 188493 188692 188770 189188 189885 190978 193103 193636 193921 196400 197899 198406 198792 199986 201218 201696 202502 204873 206518 206798 207608 209673 210277 212127 212202 212491 212829 216028 219552 221013 224381 224627 225757 226575 228811 229749 231569 232274 232827 233649 234799 237144 237883 240387 240480 242673 242878 243131 243540 244707 246888 248390 248736 250676 250956 251200.

Poza tym padło 326 premii 100 złotowych. Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 500 na nr. nr.: 193630 216491

Zł. 250 na nr. nr.: 156932 177794 180624 189885 197899 212829 224627 233649 234799 237883 244707

Zł. 100 na nr. nr.: — 151847 152516 155883 164810 165303 165896 167539 178838 181848 185307 189557 192180 196728 205316 207688 210307 210320 210992 219727 223753 224084 225686 225780 236345 243749 158322

Po raz trzeci padły premie zł. 250 na książeczkę nr. 151417. Ogółem padło 464 premii na łączną kwotę zł. 80600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł. 1.000 na nr. 185449. Zł. 250 na nr. nr. 167922 201263 201354 207778 235967 239626 Zł. 100 na nr. nr.: 150404 159588 161449 161460 161591 163826 165720 171855 172638 189995 196066 203770 204729 220390 227006 238058 243568

BAL HARCERZY W ŁODZI.

Koło Przyjaciół Harcerstwa zaprasza serdecznie wszystkich życzliwych ruchowi harcerskiemu do wzięcia gremialnego udziału w balu, urządzanym na rzecz naszej organizacji w dniu 1-szym lutego przy ulicy 11-go Listopada nr 21 w salach Tow. Śpiewaczego o godz. 22.

DZIŚ ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ przy VIII Komisariacie.

Dziś w środę w sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy ul. 11 Listopada 4 Koło Rodziny Policyjnej przy VIII-ym Komisariacie PP. organizuje wielką zabawę taneczną. Doskonała orkiestra i obficie zaopatrzony bufet gwarantują powodzenie tej wielkiej karnawałowej imprezy. Organizatorzy zapraszają przyjaciół i sympatyków. Dochód z zabawy przeznaczony jest na sieroty po poległych i zmarłych policjantach.

ROCZNE ZEBRANIE FRYZJERÓW.

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich w Łodzi zwołał na dzień 2 lutego godz. 16 Walne Roczne Zebranie swoich członków w lokalu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 32.

Na porządku dziennym zebrania znajdują się: sprawozdanie zarządu z działalności związku, wybory zarządu i wolne wnioski.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt. od g. 10 do 21. w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE [illegible] ka 104 czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA [illegible]DEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

P. Prezydent R. P. w swojej pracowni.



Pomimo obowiązków, jakie nakłada Wysoki Urząd na Głowę Państwa, P. Prezydent R.P. jako wybitny uczony znajduje jeszcze czas na pracę w swym laboratorium.

Uciekinierzy z Katalonii.



Żołnierze armii katalońskiej, którzy schronili się do Francji poddawani są szczepieniom ochronnym na pogranicznym punkcie sanitarnym.

Pierwsze posiedzenie nowej partii rumuńskiej



Prezes nowej partii Narodowego Odrodzenia premier patriarcha Miron Christea pod czas inauguracji pierwszego posiedzenia naczelnych władz partii w Bukareszcie.

Polacy na Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Berlinie.



Grupa zwycięzców na Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Berlinie o wielką nagrodę Partii Narodowo-Socjalistycznej. Od prawej ku lewej: zdobywca pierwszej nagrody rtm. Brinckmann na koniu „Baron", rtm. Hasse i polski rtm. Komorowski, zdobywcy II-go i III-go miejsca, oraz mjr Momm.

Nowa mapa Czechosłowacji



Po zakończeniu delimitacji granic rząd czecho-słowacki przystąpił do sporządzenia nowej mapy państwowej. Na zdjęciu: kartografowie przy pracy.

Praktyczne saneczki.



Łyżwiarka w St. Moritz wyjeżdża ze swą córeczką na spacer po lodzie.

Uniform członkiń francuskich L. O. P. P.



Członkinie francuskich drużyn opl otrzymały oryginalny uniform kapelusz z piórem i obszerną pelerynę.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

W wigilię imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej.



W wigilię swych imienin, P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia imieninowe od młodzieży szkół powszechnych i średnich stolicy, w sali Mirowskiej na Zamku Królewskim w Warszawie. Po złożeniu Dostojnemu Solenizantowi życzeń przez delegację dyrektorów i profesorów, młodzież szkolna dała we wzruszającej formie wyraz swym uczuciom dla P. Prezydenta, który serdecznie dziękował dziatwie za złożone Mu życzenia. Na zdjęciu; P. Prezydent Rzeczypospolitej wita się z delegacją uczennic, która wręczyła Mu wiązankę kwiatów.

Ku czci poległych bohaterów polskich na Zaolziu.



W 20-ą rocznicę zbrojnej agresji czeskiej na Śląsk Cieszyński, odbyły się na Zaolziu uroczystości, poświęcone oddaniu hołdu poległym obrońcom Śląska. W Stonawie, w powiecie frysztackim, odbyła się w dniu 29 stycznia potężna manifestacja dla uczczenia 20-ej rocznicy krwawych walk pod Stonawą i złożenia hołdu pamięci 20 żołnierzy polskich, poległych w tych walkach i spoczywających na cmentarzu stonawskim. Na zdjęciu: Wspólna mogiła poległych żołnierzy na cmentarzu stonawskim, przybrana w związku z uroczystościami.

Po zwycięstwie gen. Franco w Katalonii.



Wojska narodowe gen. Franco wkraczają na ulice Barcelony.



Synowie legionistów włoskich, poległych w walkach w Hiszpanii, zaciągają symboliczną wartę przed pałacem Weneckim w Rzymie, siedzibą Mussoliniego.